

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Niemcy opracowują odpowiedź na memorandum

BERLIN. (Pat). Odpowiedź rządu Rzeszy na memorandum mocarstw lokarneńskich nie nastąpiła dziś i nie jest spodziewane, by udzielono jej w dniach najbliższych. Przypuszczenie to potwierdzają wynurzenia sfer zwykle dobrze poinformowanych, które wskazują na „skomplikowany charakter” propozycji i podkreślają, iż opracowanie ich tekstu zajęło państwu Locarna 2 tygodnie. Nic więc dziwnego, że Berlin nie określił jeszcze swego stanowiska wobec propozycji, które wymagają starannego zbadania.

Do opóźnienia odpowiedzi niemieckiej przyczynia się jeszcze fakt, że rząd Rzeszy stara się znaleźć kompromisowe wyjście z sytuacji. Dziś powrócił do Berlina ambasador von Ribbentrop, a wczoraj przybył do stolicy z Hamburga kanclerz Hitler. Już w piątek nastąpiła żywa wymiana depesz między Londynem i Berlinem, w sobotę bezpośrednio do powrocie von Ribbentrop przyjął był w obecności min. von Neuratha przez kanclerza Hitlera i złożył sprawozdanie z wyników obrad londyńskich. Rezultaty rozmowy tej trzymane są w tajemnicy. Brak również pozytywnych wiadomości co do tego, kiedy ambasador von Ribbentrop wyjedzie ponownie do Londynu.

W Berlinie zwracają uwagę, że przede wszystkim dwa punkty memorandum wywołują sprzeciw Niemiec. Są to art. 4, dotyczący przedłożenia trybunału wi haskiemu argumentów niemieckich co do sprzeczności paktu francusko — sowieckiego z Locarnem oraz art. 6 dotyczący międzynarodowych oddziałów wojskowych przeznaczonych dla obsadzenia 20-kilometrowego pogranicza niemieckiego w Nadrenii i stworzenia komisji międzynarodowej.

Podkreśla się ponadto, iż ostatni ustęp art. 9 memorandum mocarstw lokarneńskich wzywa wyraźnie rząd Rzeszy do „wypowiedzenia uwag” o złożonych mu propozycjach. Zdanie to do

puszcza zajęcie przez Niemcy stanowiska w dyskusji na temat memorandum.

Pozatem stwierdzają w Berlinie, iż nawet rządowe czynniki niemieckie są zaskoczone przez memorandum mocarstw lokarneńskich. Stanowisko, jakie od początku zajęła Wielka Brytania, nie dawało podstaw do przypuszczeń ani co do strony merytorycznej, ani też co do ducha jakim ożywiony jest ten dokument. Również rządowe czynniki niemieckie zdziwione są powołaniem się mocarstw lokarneńskich na art. 11 paktu Ligi mówiący o obowiązkach człon

ków Ligi w wypadku wojny lub jej groźby.

Oburzenie wywołało również w Berlinie przyjęcie memorandum przez delegata włoskiego ambasadora Grandiego. Przypominają tu wprawdzie, iż według dawniejszych wiadomości prasy, ambasador Grandi nie otrzymał specjalnych instrukcji z Rzymu, a i rząd włoski nie zajął dotychczas urzędowo stanowiska wobec całej sprawy. Podkreślić należy milczenie, jakie prasa niemiecka zachowuje w stosunku do stanowiska Włoch.

Rozczarowanie Rzeszy

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi, że koła niemieckie mają być wielce rozczarowane spowodu przyjęcia, zgotowanego Niemcom w Londynie. Delegacja niemiecka przybyła do Londynu celem wzięcia udziału w rozmowach mocarstw lokarneńskich, lecz za miast tego 24 godziny po jej przybyciu przedstawiono jej dokument, nie pozwalając jej wygłosić ani słowa w sprawie jego redakcji. Jeden z przedstawicieli delegacji niemieckiej określił w rozmowie z reprezentantem agencji Reutera białą księgę jako „dokument pod wieloma względami oplakany. Całkowite zaakceptowanie propozycji przez Niemcy jest wykluczone”.

Podczas rozmowy z ministrem Edenem, odbytej w Foreign Office wczoraj ambasador Ribbentrop miał — jak twierdzą — przeciwstawić się propozycji mocarstw lokarneńskich, oświadczając, że Niemcom będzie bardzo trudno je przyjąć.

WŁOCHY NIE POWZIĘŁY DECYZJI.

RZYM. (Pat). Sfery rządowe informują, że rząd włoski nie powziął jeszcze żadnej decyzji o stanowisku Włoch wobec projektu, opracowanego w Londynie przez delegację państw lokarneńskich.

Francja intensywnie przygotowuje się do obrony

PARYŻ. (Pat). Wobec pesymistycznych przewidywań co do dalszego rozwoju sytuacji, wysuwa się ponownie na czoło zainteresowanie zdolnością obronną Francji.

Opinia francuska zaczyna oceniać coraz sceptyczniej wyniki londyńskie i ze specjalną troską zastanawia się nad zagadnieniem własnych sił wojskowych. Komisja senacka i komisja parlamentarna zwiędzały obecnie przez dwa dni for

tyfikacje na pograniczu. Ostatnim aktem ustawodawczym izby, której kadencja wygasa, było przeznaczenie 6 miliardów franków na zbrojenia.

Na dzisiejszej radzie ministrów najobszerniejszym punktem dyskusji była debata nad reorganizacją francuskiego lotnictwa wojskowego.

Wizyta premierów Węgier i Austrii w Rzymie

RZYM. (Pat). Kanclerz austriacki Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Berger — Waldenegg oraz premier węgierski Gömbösz i minister spraw zagranicznych Kanya udali się dziś rano o godz. 9.30 do Panteonu, gdzie złożyli hołd na grobach królów włoskich, poczem odjechali na plac Wenecki celem złożenia hołdu przed grobem Nieznanego Żołnierza.

O godz. 10 rano ministrowie austriaccy i węgierscy złożyli w pałacu weneckim wizytę Mussoliniemu, poczem powrócili do swych poselstw. O godz. 12 w południe ministrowie przyjęci byli w pałacu Kwirynalskim przez króla Włoch Emanuela III-go, który o godz. 12.30 podejmował ich śniadaniem.

RZYM. (Pat). O godz. 15 rozpoczęły się właściwe

OBRADE POLITYCZNE

w pałacu weneckim z udziałem Mussoliniego, wiceministra Suvicha, kanclerza Schuschnigga, min. Berger — Waldenega premiera Gömbösza i min. Kanya.

Obrady te, które trwały do godz. 16 min. 30, nie zostały zakończone i będą kontynuowane jutro.

O godz. 16.45 goście zjawili się w parlamencie faszystowskim i zajęli miejsca w łóż w chwili, gdy przemawiał

Konferencje min. Becka w Londynie

LONDYN. (Pat). Minister Beck przyjął dziś przed południem delegata Niemiec, ambasadora von Ribbentropa, o raz posła lotewskiego Zarinsa.

Popołudniu min. Beck odwiedził duńskiego ministra spraw zagranicznych Muncha i odbył rozmowę z Paul-Boncurem.

Nowy układ morski zostanie podpisany we środę

LONDYN. (Pat). Komisja pierwsza konferencji londyńskiej w sprawach morskich przyjęła projekt nowego układu. Stany Zjednoczone zgłosiły zastrzeżenia, dotyczące możliwości zwiększenia ilości i siły krążowników brytyjskich. Włochy przedstawiły zastrzeżenia o charakterze ogólnym.

Delegat południowej Afryki podpisał traktat, jako przedstawiciel państwa niezależnego. Wolne państwo irlandzkie postanowiło nie podpisywać układu.

Uroczystość podpisania traktatu odbędzie się w przyszłą środę o godzinie 16-ej.

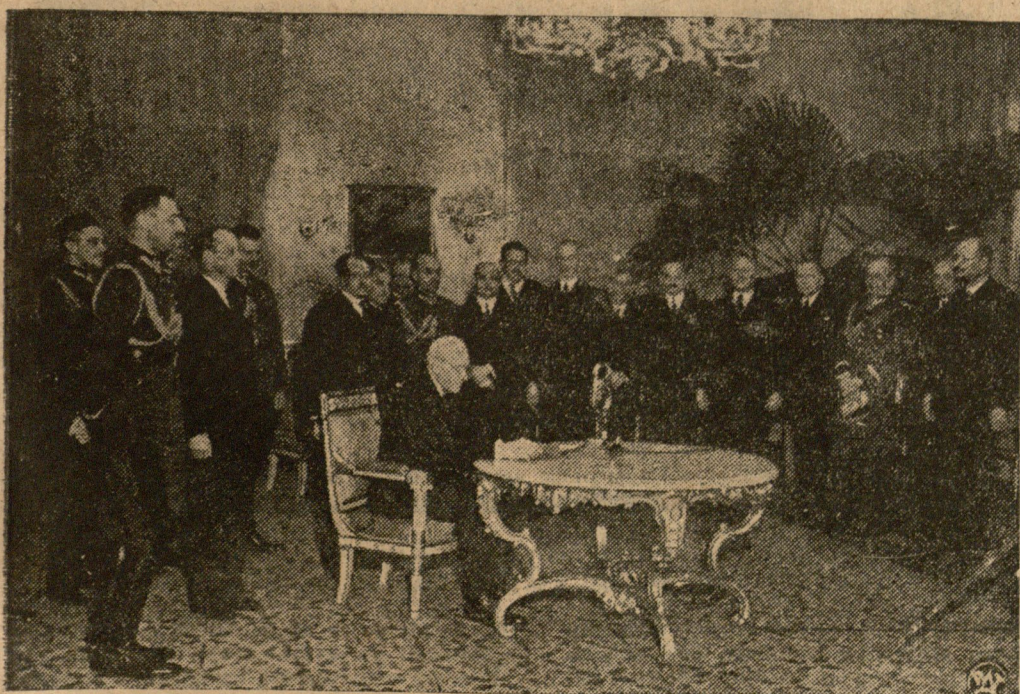
LONDYN. (Pat). Komisja główna konferencji morskiej zaaprobowwała poszczególne artykuły układu morskiego pomiędzy wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją.

Układ pozostanie w mocy do 1942 włącznie. Japonia, która nie brała udziału w naradach, oraz Włochy, które wyrażają zastrzeżenia, będą mogły przystąpić do układu w każdej chwili, którą uznają za odpowiednią.

JAPONIA BIERZE CZĘŚCIOWY UDZIAŁ

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Tokio, że Japonia postanowiła wziąć udział w umowie, utrwalającej działanie art. 2 traktatu londyńskiego o zbrojeniach morskich, o posługiwaniu się łodziąmi podwodnymi w czasie wojny.

P. Prezydent przed mikrofonem w wigilię 19-go marca



W dniu 18 marca, o godz. 19, jako w wigilię Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, obehodzonych w Polsce poraz pierwszy po śmierci Marszałka Piłsudskiego, Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radja, z Zamku Królewskiego w Warszawie przemówienie do narodu polskiego, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu. Przemówienie P. Prezydenta zapowiedział Naczelny Dyr. Polskiego Radja p. Roman Starzyński. Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez Pana Prezydenta przemówienia w otoczeniu członków Rządu z premierem Kościłką (za fotelem P. Prezydenta na czele). —

Z frontów Etiopji

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. po daje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 21 marca.

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje jedynie operacje lotnicze. Natomiast z Addis — Abeby dochodzą wieści o walkach na całym froncie północnym.

Źródła angielskie, francuskie i niemieckie z Addis Abeby zgodnie donoszą, że od trzech dni toczą się walki pod Antalo i Debra — Aile. Wojska abisyńskie walczą tam pod wodzą cesarza.

Jednocześnie rasowie Kassa i Sejum rozpoczęli, według tych wiadomości, za ciekłe ataki w dolinie Ueri. Addis — Abeba z wielkim napięciem oczekuje wieści o tych walkach.

Jednocześnie Agencja Stefaniego oświadcza, że ani min. wojny ani min. kolonij w Rzymie nie mają żadnych wiadomości o bitwie w dolinie Ueri i o zajęciu przez Abisyńczyków Amba — Tuszari.

O operacjach w zachodniej części frontu północnego donoszą z kół angielskich, że nie należy oczekiwać rozwoju większej akcji włoskiej w kierunku Gondaru na północ od jeziora Tana. Ostatnio tylko patroly włoskie zapuszczały się na południe od rzeki Sefit. Wojska włoskie dążą zapewne do przecięcia komunikacji prowincji Semjen z Gondarem, który jest głównym źródłem zaopatrzenia armii rasów Kassa i Sejuma.

Według urzędowych wiadomości włoskich, nie było nic godnego uwagi odczynu operacji lotniczych.

Wszystkie źródła zgodnie donoszą o ożywionych włoskich operacjach lotniczych na obu frontach.

BOMBARDOWANIE QUORAM.

Na froncie północnym, według informacji Reutera z Addis Abeby, lotnicy włoscy bombardowali wczoraj Quoram i nizinę pod Labul na południe — wschód od Quoram. Zastosowano tam bomby, zawierające gazy żrące, które wywołują wielkie cierpienia. Jeden z Anglików, który widział ofiary tych

bomb stwierdza, że zawierają one iple ryt i fosgen. Ofiary tych bomb, według oświadczeń Anglika, przedstawiały widok okropny.

Korespondent Reutera zwraca uwagę, że na 100 Abisyńczyków załedwie jeden bywa zaopatrzony w maskę gazową.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

Na odcinku ogadeńskim włoskie eskadry lotnicze, poprzedzane przez samoloty wywiadowcze, odbywają codziennie loty do Daggahbur i wzdłuż drogi karawanowej, wiodącej z Zeila do Harraru, nie pokój bombardowaniem skupienia sił zbrojnych rasy Nasibu. Samoloty włoskie odbywają przeciętnie na tym odcinku po 7 godzin lotów dziennie. Lotnisko

w Neghelli znacznie rozszerzono, przy stosując je do częstszych raidów większej ilości samolotów do Addis Abeby.

Włosi rzucają bomby gazowe na kobiety i dzieci

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Addis Abeby, że podczas wczorajszego bombardowania przez samoloty włoskie Kworam rzucały liczne bomby, wypełnione iperytem.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Addis Abeby, iż samoloty włoskie, które wczoraj rano bombardowały Enga Alem w prowincji Sidamo, rzucały bomby z gazami trującymi. — Liczne kobiety i dzieci znajdują się wśród ofiar, które opiekują się norweskimi czerwonymi krzyżami. Do Ligi Narodów wysłano protest przeciwko używaniu gazów trujących.

Etiopi zgadzają się na rokowania z Włochami tylko pod egidą Ligi Narodów

Protest przeciwko używaniu przez Włochów gazów trujących

LONDYN, (Pat). Poseł abisyński w Paryżu Wolde Mariam przesłał do Rady Ligi Narodów notę, w której rząd abisyński ponownie oświadcza, iż zgodziłby się na rokowania w ramach paktu Ligi Narodów, ale sądzi, że Włochy wyraziły zgodę na rokowania tylko dla tego, aby zapobiec wprowadzeniu sankcji naftowych.

Dalej nota zawiera zarzuty przeciw Włochom z powodu metod prowadzenia wojny, używania gazów trujących, bombardowania ambulansów Czerwonego Krzyża i t. p. Abisyńczycy — głosi nota — w obronie swej niepodległości i nie

naruszalności terytorjum walczą od kilku miesięcy z najeźdźcą, pokładając nadzieję na sprawiedliwość i zasady paktu Ligi Narodów. Żadnych rokowań bezpośrednich Abisynja z Włochami nie prowadzi i czuje się dostatecznie silną i zdolną do dalszej obrony.

ETJOPJA PROSI O POMOC.

LONDYN, (Pat). W zakończeniu złożonej dziś Radzie Ligi Narodów noty rząd abisyński apeluje do Ligi, aby w myśl art. 16 paktu udzieliła bezzwłocznie napadniętemu członkowi Ligi wydatnej pomocy.

50 miast spustoszyła powódź w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, (PAT). — W dolinie rzeki Ohio oraz w innych miejscowościach Nowej Anglii, powódź przyniosła olbrzymie spustoszenia.

Około 50 miast w 6 stanach Nowej Anglii — Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusetts, Rhode Island i Connecticut uległo poważnemu zniszczeniu. W 14 stanach dotkniętych powodzią zginęło 240 osób, a 300 tys. osób jest bez dachu. Straty materialne obliczane są na 400 milj. dolarów. W stanie Pensylwania i w zachodniej części stanu Virginia wybuchła epidemia tyfusu i dyfterytu, z którą prowadzi walkę czerwony krzyż. W stanie Maine ogłoszono stan wojenny.

„Daily News“ donosi, że kobiety i dzieci w Pittsburgu zbierają zepsute artykuły spożywcze przyniesione przez wodę. Wygodzona ludność rabuje sklepy spożywcze, wskutek czego dochodzi do starć z policją. W Pittsburgu 300 wyrostków napadło na pociąg towarowy z żywnością. Grupy wygłodzonych dzieci poszukują swych rodziców. W Manchesterze zginęło 200 zwierząt w ogrodzie zoologicznym.

NOWY JORK, (PAT). — W stanie Pensylwania silny opad śnieżny utrudnił położenie, wywołane przez katastrofę powodzi, utrudniając akcje ratunkową.

168 OFIAR WEDŁUG ŹRÓDEŁ OFICJALNYCH.

WASZYNGTON, (PAT). — Według ostatnich oficjalnych danych, w czasie powodzi, jaka na wiodła wschodnie i część południowych stanów, utraciło życie 168 osób.

ARMJA ZBAWIENIA ŚPIESZY Z POMOCĄ.

PITTSBURG, (PAT). — Ewangelina Booth w depeszy, przesłanej do gubernatora stanu nowojorskiego, oddała do dyspozycji wszystkich członków armji zbawienia, którzy pospieszyć mają z pomocą powodzią.

Miasto Hartford w stanie Connecticut, liczące 160.000 mieszkańców, jest w połowie zalane. 30.000 mieszkańców pozostało bez dachu nad

Amnestja w Jugosławji

BIAŁOGROD. (Pat). Dekretem regencji została ogłoszona amnestja dla 172 przestępców politycznych, skazanych przez rozmaite trybunały jugosłowiańskie na podstawie ustawy o ochronie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

—[::]—

Izby francuskie zakończyły prace Rozpoczyna się kampanja wyborcza

PARYŻ, (PAT). — Piętnasta skolei legislatura trzeciej republiki zakończyła już faktycznie swoje prace. Senat i izba deputowanych po wyczerpaniu obszernego porządku, zamknęła dziś nad ranem swe ostatnie posiedzenie przed okresem nowych wyborów. Posiedzenie nowej izby deputowanych wyznaczone zostało na 2 czerwca.

W razie gdyby tego wymagała sytuacja polityczna, przewodniczący zarówno izby deputowanych jak i senatu, mogą jeszcze zwołać posiedzenie obu izb. Większość deputowanych rozjeżdża się już do swoich okręgów, gdzie kampanja przedwyborcza zaczyna wchodzić w stadium bardzo ożywione. Wypadki międzynarodowe dotychczas hamowały normalny rozwój agitacji przedwyborczej.

—[::]—

Bratanie się wojsk angielskich i egipskich

KAIR. (Pat). Pertraktacje o pozostawienie załóg angielskich w Egipcie dopiero rozpoczęto, a już przeprowadza się zbieranie wojsk obu stron. Żołnierze angielscy dostali rozkaz salutowania oficerów egipskich i odwrotnie — dowództwo egipskie zarządziło, by Egipcjanie oddawali honory oficerom angielskim. Mają być również wprowadzone wspólne ćwiczenia na pozycjach, wspólne gry sportowe i podobno nawet wspólność kasy i kantyn. Pewna część opinji publicznej skłonna jest uważać to jako objaw przesądzonego już wyniku obad.

Kronika telegraficzna

— ADMIRAŁ REGINALD ARTHUR ALLENBY zmarł wczoraj w Londynie.

— DO MAKSYLIJ przybył dziś z Bombaju minister wojny Afganistanu Chan-Mahmud-Khan.

— STUDENCI POLITECHNIKI W BUKARZESZCIE OGŁOSILI STRAJK spowodowany obniżeniem w nowym budżecie subwencji rządu dla domu i kuchni akademickiej. Charakterystycznym jest, iż profesorowie, uznając za słuszne żądania studjującej młodzieży, przyłączyli się do strajku studentów.

— BRACIA RATUJĄC SIĘ UTONELI. Wczoraj na rzece Bobrzy w powiecie kieleckim wydarzył się tragiczny wypadek. Z biegiem rzeki płynął kajakiem 12-let. Stanisław Wiśniewski i po czął tonąć. Na pomoc pośpieszył mu 14 letni brat Józef. Niestety obaj chłopcy, mimo rozpaczyliwych wysiłków utonęli.

— ZDERZENIE METEORU Z AEROPLANEM. Aeroplan odbywający lot z Karoliny północnej uderzony został przez meteor, który uszkodził antenę radiostacji. 8 pasażerów odniosło kontuzje. Z początku przypuszczano, że samolot trafiony został przez zabłąkaną kulę.

— DOLINA RZEKI MARYCY STOJ POD WODĄ. Wsie w okolicy Adrianopola odcięte są od świata. Około 200 domów jest zalanych. Wielu mieszkańców znajduje się bez dachu nad głową. Poziom rzeki Marycy wynosił 5 metr. ponad normalny.

Obligacje banku akceptacyjnego na pokrycie wierzytelności rolniczych

WARSZAWA, (PAT). — Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o emisji 4 i pół proc. obligacji banku akceptacyjnego s. a.

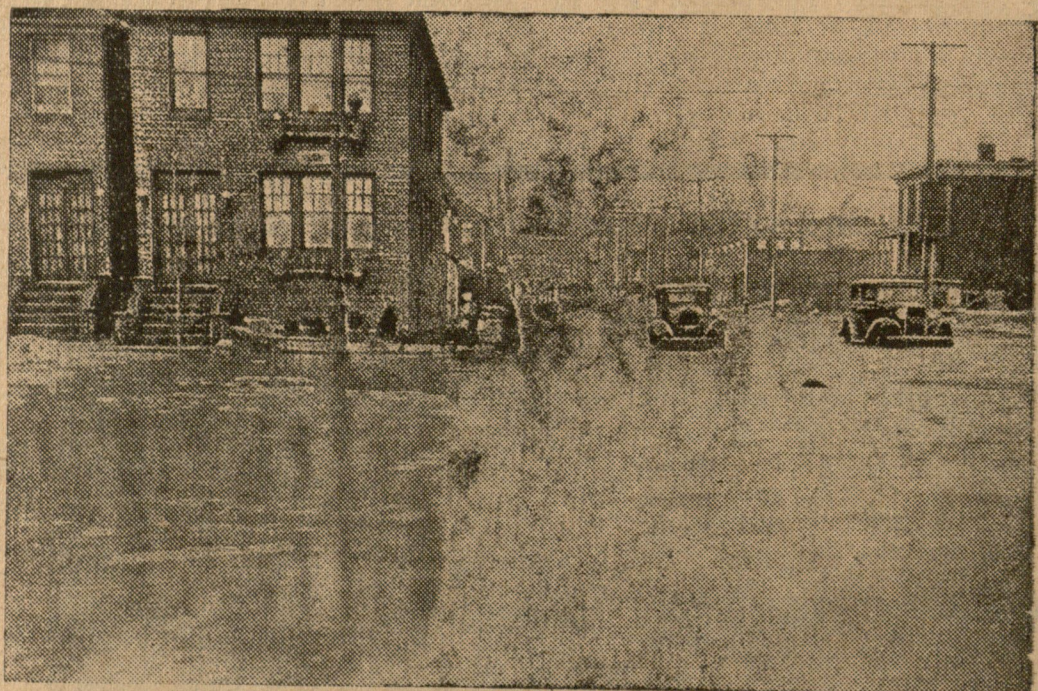
Bank będzie emitował 4 i pół proc. obligacje na okaziciela opiewające na złote. Suma imienna obligacji nie może przewyższać 200 milionów zł. Będą one emitowane serjami. — Wartość imienna obligacji ustalona zostaje w odcinkach po 50, 20, 10, 5 i 1 tys. zł.

Obligacje będą wycofane z obiegu i umorzono najpóźniej w ciągu 30 lat od daty, wystawienia. Wypłata za wycofane obligacje dokonywać się będzie według imiennej wartości Skarbu państwa gwarantując za terminowe wypłacenie zobowiązań banku, wypływających z emisji obligacji, do wysokości 200 milj. zł. Obligacje

banku mają wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Obligacje służą do zapłaty wierzytelności rolniczych, przejmowanych od instytucji kredytowych, oznaczonych przez ministra skarbu. Jeżeli tytuły przejmowanych wierzytelności są zdyktowane w innych instytucjach, bank może wydawać zaliczki w obligacjach na wykup tych wierzytelności. Bank zawrze umowy z instytucjami kredytowymi o przejęcie wierzytelności rolniczych lub zleci innej instytucji kredytowej zawarcie takich umów. Po przejęciu wierzytelności rolniczych bank ustala plan spłaty tych wierzytelności oraz stopę procentową, jaką winni płacić dłużnicy.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.



Ulice miasta Woodside - Queens w stanie nowojorskim, zalane przez powódź.

Podwójny napad rabunkowy na bank

MADRYT, (PAT). — Dziś o godz. 14 pięciu zbrojnych osobników wtargnęło do gmachu banku hipotecznego w Sewilli. Steroryzowali oni personel, zrabowali z kasy 5000 peset i zbiegli.

O godz. 15 m. 15, gdy dyrektor banku wracał z komisariatu policji po złożeniu skargi z powodu rabunku, wtargnęło za nim do gmachu 6 uzbrojonych. Zażądali od dyrektora wydania im funduszu banku. Dyrektor tłumaczył rabusiom, że kasa banku została tylko co ograbiona, na co jeden ze zbrojnych odpowiedział,

że nie go to nie obchodzi, gdyż wraz z współnikami przybył niedawno do Sewilli. — Bandytci rozpruli kasę ogniotrwałą, zrewidowali urzędników banku, zagarnęli przytem ogółem 6000 peset. Policja przybyła po odejściu bandytów. Zarządzono pościg.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Londyn 26.24 — 26.31 — 26.17; Nowy Jork 5.29 1/8 — 5.30 3/8 — 5.27 7/8; N. York kabel 5.29 1/4 — 5.30 1/2 — 5.28; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94.

ZMIANY KONSTYTUCJI SOWIECKIEJ

W swej rozmowie z dziennikarzem amerykańskim Roy Howardem, Stalin poruszył również zagadnienia sowieckiej polityki wewnętrznej. Jednak te uwagi jego nie znalazły zagranicą tak mocnego odgłosu, jak wywody, dotyczące zagadnień polityki zewnętrznej. Tłumaczy się to niewątpliwie komplikacją stosunków międzynarodowych, powstałą w związku z krokiem Niemiec z dnia 7 marca. Poza tym zapowiedź zasadniczych zmian w konstytucji sowieckiej nie jest pierwszą jaskółką, odbywającej się ewolucji Związku Sowieckiego.

To przekształcenie się ustroju sowieckiego znalazło w prasie międzynarodowej różną ocenę. Prasa demokratyczna dopatruje się w reformach sowieckich przekreślenia zasad komunizmu i powrotu do demokracji mieszczańskiej. Prasa konserwatywna i nacjonalistyczna natomiast uparcie twierdzi, że chodzi tylko o manewr partii bolszewickiej, obliczony na Europę Zachodnią, w Sowietach zaś wszystko pozostało niepodważalne. Z tym dwugłosem możemy się spotkać prawie we wszystkich krajach, gdzie wolność prasy nie uległa zawieszeniu.

Istnieje zresztą i trzeci — odmienny — pogląd: zdaniem kół sowieckich nie chodzi o powrót do demokracji mieszczańskiej, lecz o rozbudowę swoistej demokracji sowieckiej. Różnica zaś między demokracją sowiecką a demokracją mieszczańską polega na tym, że podstawą pierwszej jest odmienny ustrój społeczno-gospodarczy.

Przyjrzyjmy się jednak faktom. Na czym mają polegać te doniosłe zmiany konstytucji sowieckiej, które Stalin zapowiedział na jesień b. r., a po wprowadzeniu których Sowiety mają się przekształcić w „najwolniejszą demokrację świata”?

Chodzi przede wszystkim o zmianę ordynacji wyborczej. Znamość sowieckiej ordynacji wyborczej u nas, jak zresztą i gdziekolwiek zagranicą, nie jest zbyt rozpowszechniona. Toteż zdarzyć się mogło, że pewien słynny prawnik pol-

ski w jednej ze swych ostatnich prac naukowych w 1935 roku mógł napisać: „W Sowietach zostawiono wybory, ale prawa wyborcze przyznano tylko tym, którzy należą do partii komunistycznej”. Nie jest to słusznym ani de jure, ani de facto, ani odnośnie do prawa wybierania, ani do prawa wybieralności.

Prawo wybierania do reprezentacji politycznych według obowiązujących przepisów mają Sowietach za wyjątkiem t. zw. „liszeńców” wszyscy obywatele, którzy ukończyli lat 18. Do tych „liszeńców” zaliczono byłych kapitalistów, obszarników, kulaków i elementy wrogie klasie pracującej za czasów caratu (byli policjanci, dostojnicy i t. p.).

Liczba tych „liszeńców” z biegiem czasu uległa zmniejszeniu, a przy ostatnich wyborach w Sowietach (w 1934 roku) według urzędowych danych sowieckich wynosiła około dwóch milionów, czyli 2 i pół proc. osób uprawnionych do głosowania.

Prawo wybierania w Sowietach nie było więc powszechne. Poza tym było ono iluzoryczne, dlatego że nie było tajne. Głosowanie było jawne, a wybory odbywały się publicznie przez podniesienie ręki według słynnej i osławionej formułki „Kto przeciw?” (kto głosuje przeciw). „Nikt?” — „A więc przyjęto jednogłośnie”.

Skutkiem ujemnym tej „jednogłośności” było rozpanoszenie się rządów biurokracji, która „robiła” wybory odpowiednio do swoich potrzeb względnie, rzeczywistych lub domniemanych intencji przekożonych. Toteż Stalin wyraźnie podkreślił, że tajne wybory mają obciążyć pazury demokracji. Ludność sowiecka tylko lokalne (gminne i miejskie) Sowiety „wybierała” bezpośrednio. Wybory Sowietów wyższego stopnia (rejonowych, krajowych) natomiast odbywały się pośrednio.

Więć była upośledzona na korzyść miasta: na 25000 wyborców miejskich przypadał jeden delegat do kongresów krajowych, Sowietów republiki związkowych i do Kongresu Związku Sowieckiego

Dziś to poszło szybko!

Bez trudu, bez przykrości, a przytem znacznie szybciej, niż zwykle wyprała dziś gospodyni bieliznę. Nawet duże sztuki nie nastręczyły żadnych trudności, gdyż do prania wzięła tym razem Radion. Pranie Radionem jest tak łatwe: wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukać w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna będzie śnieżnobiała.



RADION

wyrób firmy
Schicht-Lever
S.A.
pierze
wszystko

go delegata na 125.000 wyborców, czy go, ludność wiejska zaś posyłała jedne li robotnik miał pięciokrotnie więcej głosów niż chłop. To upośledzenie polityczne wsi, do której rząd sowiecki żywił mniej zaufania, niż do „klasowo uświadomionego proletariatu miast”, ma ustać. Nowe prawo wyborcze czynne w Sowietach ma być równe, tajne i bezpośrednie. Rząd sowiecki jest zdania, że skolektywizowana wieś obecnie jest nie mniej prawomówna, niż miasto i dlatego znosi upośledzenie polityczne chłopów. Nowy parlament sowiecki ma powstać z równych, tajnych i bezpośrednich wyborów.

Roy Howard zwrócił Stalinowi uwagę na to, że to wszystko nie zmienia tej okoliczności, iż jedyną legalną partią w Sowietach jest partia komunistyczna, a

więć wyborcy mimo demokratycznego charakteru prawa wyborczego, mogą wybierać tylko komunistów. Na to Stalin odpowiedział, że obok partii komunistycznej istnieją w Sowietach liczne bezpartyjne organizacje, które również wezmą udział w wyborach. Jakie organizacje bezpartyjne Stalin miał na myśli? — Pozostaje to narazie jego tajemnicą. Niestety Howard nie poprosił go o wyjaśnienie dodatkowo w tej ważnej materii.

Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że władze sowieckie zachęcają inteligentów starej daty do organizacji jakiegolub galnej opozycji. Czy to miały być zwykłe plotki? W Sowietach istnieją liczne organizacje, ale organizacje te są albo

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Spectator.

zwijki (gilzy)

Formitan

Stanisława Wołoszyńskiego

nie nowatorski wyrób „przedkryzysowy”



Bibułka samospalna, nieprzezroczysta, nie ciemnieje podczas palenia, gdyż spala się na czysty bezwodnik kwasu węglowego i nie zatrzuwa organizmu tlenkiem węgla.

Wystawa obrazów w Muzeum Narodowym w Warszawie

Przed rokiem, z inicjatywy Prezydenta Miasta Warszawy Stefana Staryńskiego Zarząd Miejski zakupił dla Muzeum Narodowego od dr. Jana Popławskiego kolekcję 95 obrazów mistrzów obcych. Dn. 21 b. m. odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie wystawy obrazów nabytej kolekcji, która znacznie pomnaża i wzbogaca galerię malarstwa obcego Muzeum Warszawskiego. Nietylko w historii rozwoju Muzeum Narodowego w Warszawie, ale i w ogóle w dziejach muzealnictwa polskiego z ostatnich lat jest to wydarzenie dużej wagi, które niewątpliwie zainteresuje szerokie kręgi miłośników sztuki.

Twórca zbioru, dr. Jan Popławski, znany i ceniony lekarz polski w Petersburgu, rozpoczął swą działalność kolekcjonerską w r. 1885 i kontynuował ją nawet w czasie wielkiej wojny i po wybuchu rewolucji z myślą o przewiezieniu zbiorów do Polski, co udało mu się szczęśliwie zrealizować przed kilkunastu laty. Zakupów dokonywał dr. Popławski wyłącznie w Petersburgu, po-

szukując obrazów przeważnie u antyków i konserwatorów, czasem nabywając je od innych zbieraczy, jak Zabielski, Delarow, Ochoczyński i inni. Nestorem środowiska kolekcjonerów w Petersburgu był w tym czasie znany uczo-ny i mąż stanu Semenow-Tianszanski, który całemu pokoleniu zbieraczy za-

sugerował wyraźny program i skierował zainteresowania głównie w kierunku malarstwa holenderskiego XVII w.

Obrazy holenderskie oraz flamandzkie i staroniderlandzkie stanowią też trzon zbiorów dr. Popławskiego. Poza tem do kolekcji wchodzi mniej liczne, ale wysokowartościowe obrazy malarzy

francuskich, włoskich, niemieckich i hiszpańskich. Różnorodność zbiorów wymagała bardzo starannego opracowania naukowego, którego podjął się na zaproszenie Dyrekcji Muzeum wybitny historyk sztuki, dr. Jan Żarnowski. Katalóg wystawy, typu katalogów naukowych, prócz obszernego wstępu i wykazu obrazów, zawiera 42 reprodukcje i tablice z facsimilami podpisów artystów na obrazach zbioru. Autor katalogu dr. Żarnowski, przebywający od kilkunastu lat stale w Paryżu, znany jest u nas szerzej, jako jeden z autorów trzytomowej „Historji Sztuki”, wydanej nie dawno przez Ossolineum, dla którego to wydawnictwa opracował historję malarstwa powszechnego od XVI—XVIII wieku.

Perłą zbioru jest własnoręczny szkic olejny Rubensa, przedstawiający „Chrystusa upadającego pod krzyżem”, wykonany około 1612—15 r., a więc w okresie pełnego rozwoju mistrza w kilka lat po jego powrocie do Antwerpii z podróży do Włoch. Podkreślam specjalnie, że jest to całkowicie własnoręczna praca Rubensa, gdyż znaczną część wielkich i wielofiguranych kompozycji, oznaczonych nazwiskiem Rubensa, opracowywali w pracowni liczni współpracownicy mistrza, według jego szkiców i pod jego kontrolą. Nasz obraz jest tem ciekawszy, że jest pierwszym pomysłem pracującym później przez dłu-



J. Jordaens. — Adam i Ewa w raju.

Zmiany konstytucji sowieckiej

(Dokończenie ze str. 3-iej)

wyrażnie komunistyczne albo zgleich szaltowane. O ile istotnie przy następnych wyborach w Sowietach ma się od być prawdziwa walka wyborcza, będzie to rywalizacja przedstawicieli organizacyj zgleichszaltowanych. W każdym razie obywatel sowiecki będzie posiadał większe możliwości wyboru, niż obywatel Trzeciej Rzeszy, który ma do czynienia tylko z jedną urzędową listą wyborczą. Zresztą narazie mamy do czynienia tylko z jedną urzędową listą się uzbroić w cierpliwość i zaczekać na realizację tej zapowiedzi, aby wydać o niej sąd należyty. Zwrot ku demokracji zmowi w Sowietach zaznaczył się od chwili wzrostu niebezpieczeństwa wojny. Czy realizacja hasła demokratycznych nastąpi niezależnie od stopnia niebezpieczeństwa wojny?

Narazie zaznaczyć należy, iż sowieckie koła rządowe mimo pewne jaskółki liberalizmu wciąż jeszcze nie rezygnują z nadmiernie troskliwej opieki nad je dnostką i z krępowania jej wysiłków twórczych. Świadczy o tem chociażby ostatnia zawzięta kampania „Prawdy” przeciwko... formalizmowi w literaturze, muzyce, malarstwie, architekturze. Za swe „formalistyczne i naturalistyczne ukłony” oberwał m. in. porządnie wybitny kompozytor sowiecki Szostakowicz, autor bardzo oryginalnej opery „Lady Macbeth powiatu Mceńskiego” według słynnej noweli Ljeskowa. Opera ta ostatnio wystawiona w Bazylei odniosła niepospolity sukces.

I znowu widzimy znany obraz: znówu pisarze, artyści, malarze i architekci torzy po urzędowej admonicji głoszą publicznie swe „Da veniam Stalin pater; peccavimus...” i obiecują na przyszłość być prawomysłnymi artystami sowieckimi, uprawiającymi jedynie dopuszczalny w sowieckiej sztuce i literaturze „So cjalistyczny realizm”. **Spectator.**

TEATR NA POHULANCE

We WTOREK 24 marca

Wesele Figara

Dochód przeznaczony na budowę kościoła o. o. Redemptorystów na Pośpieszce



Walka o „niebieską wstęgę” oceanu

Od czasu epokowego przelotu Lindbergha przez ocean Atlantycki, wielkie państwa lotnicze nie ustają w pracy nad wytyczeniem regularnej i najszybszej linii lotniczej łączącej Stary i Nowy Świat.

TRZY DROGI przelotu brane są pod uwagę. Pierwsza — to szlak arktyczny, idący przez Szkocję, Islandję, Grenlandję. Ta trasa powietrzna góruje nad pozostałymi dwiema, gdyż długość jej nad wodami oceanu nie przekracza 1.100 km., obciążone jest jednak bardzo poważnym minusem bliskości bieguna północnego, co stwarza wysoce niesprzyjające warunki atmosferyczne. Druga droga przelotu przez Atlantyk — to łuk wielkiego koła, zakreślonego z Paryża do New Yorku poprzez Irlandję, liczący 5.600 km., z czego nad oceanem, pomiędzy Irlandją a Nową Szkocją — 3.000 km. Ale i ta droga, podobnie jak pierwsza, ma niedogodne warunki atmosferyczne: gwałtowne wiatry, deszcze i mgły. Trzecia droga nad Atlantyk — to trasa, leżąca bardziej na południu, z punktami lądowania na Azorach i Bermudach, złożona z trzech przelotów: Portugalia—Azory (1900 km.), Azory—Bermudy (3.150 km.), Bermudy—Stany Zjednoczone (1.250 km.). Ta trasa, mimo że jest najdłuższa — 6.300 km., najbardziej nadaje się do lotów nad oceanem. Pięć wielkich państw lotniczych przygotowuje się do rozgrywki o lotniczą „wstęgę niebieską” Atlantyku: Stany Zjednoczone A. P., Niemcy, Anglia, Włochy i Francja.

AMERYKANIE przeznaczają do lotu nad oceanem wielkie 50-tonnowe hydroplany. Szybkość tych olbrzymów samolotów wynosi 275 km. na godzinę. Trasa amerykańskich hydroplanów, któraby szła z New Yorku do Londynu, mogłaby być pokryta w ciągu jednego dnia, oczywiście, bez lądowania po drodze.

Amerykanie wyznaczili już nawet teoretyczną cenę tego przelotu, stosunkowo niewysoką, bo 85 dolarów. Przy zwiększonej częstotliwości ta mogłaby nawet spaść do 53 dolarów, co byłoby możliwe przy 12 przelotach dziennie. Do zorganizowania tej liczby przelotów potrzebna byłaby flota powietrzna, złożona z co najmniej 200 jednostek.

NIEMCY mają dwie koncepcje organizacji nadoceanicznych lotów: podróże sterowcami, które doskonale już zdały egzamin z przelotów nad Atlantykem południowym i hydroplanami. Poza sterowcem „Zeppelin 127”, który niedługo zostanie użyty do regularnego połączenia Europy z Ameryką, wykańczany jest pośpiesznie w hangarach Friedrichshafen „Zeppelin 129”. Punktem odlotu będzie albo samo Friedrichshafen albo Sewilla, gdzie już budowane są w tym celu olbrzymie hangary. Dla urzeczywistnienia komunikacji hydroplanowej przygotowują Niemcy hydroplan „Dornier 18” o sile 600 kw. i szybkości 200 km./godz. Transoceaniczne aparaty byłyby wyrzucane przez katapulty z pokładu transportowców lotniskowych w pobliżu Azorów.

ANGIELSKIE plany powietrznej komunikacji transatlantyckiej są niezwykle fantastyczne. Mianowicie projektowane są niewielkie wodnosamoloty „Short Mayo” czteromotorowe, które, jako zbyt ciężkie do samodzielnego oderwania się od wody, mają być przytwierdzone do wielkiego hydroplanu czteromotorowego o sile 670 kw. W chwili, kiedyby duży hydroplan osiągnął wysokość 3.000 metrów, „Short Mayo” oderwałby się od niego i poszybował sam w przestworza. Projekt ten jest na papierze, a pierwsze próby mają być dokonane już niedługo.

WŁOSI wykańczają w swych warsztatach czteromotorowe jednopłatowce „Piaggio-Pegna

23”, które mają osiągnąć szybkość 400 km./godz. i promień lotu 5000 km. Próby z aparatami tego typu mają nastąpić w najbliższym czasie.

FRANCJA, której największy w świecie wodnosamolot „lódź latająca” „Lieutenant-de-Vaisseau-Paris” po poważnych uszkodzeniach w porcie znajduje się w porcie Florydy w naprawie, przygotowuje ponadto dwa hydroplany tego samego typu. Linja francuska będzie, prawdopodobnie, szła przez Azory i Bermudy, gdyż do nieprzerwanego lotu nad północnym Atlantykem nie jest jeszcze przygotowana.

Tak więc wkrótce rozpocznie się wyścig powietrzny o zdobycie „niebieskiej wstęgi”.

M. D.



Co to jest jakość „Przedkryzysowa”

Kiedy w pierwszych latach powojennych w następstwie dezorganizacji spowodowanej wojną i na skutek braku surowców, jakość towarów znacznie uciepiała, zwykły był konsument szukać znajdujących się jeszcze tu i ówdzie starych zapasów, które określał jako towar „przedwojenny”. Przez taki towar „przedwojenny” rozumiano wówczas produkt solidny, sporządzony z czystych surowców, który nie tylko dla oka był miłym, ale i rzeczywiście zawierał wszelkie znamiona towaru wysokowartościowego.

I wówczas to, poszukując takiego „przedwojennego towaru” nie myśleliśmy, że bez wojny nastąpiłoby podobne zjawisko, gdzie znane nam tak dobrze z czasów wojny „namiastki” ujrzą znowu światło dzienne i to pod postacią silnie reklamowanych niby to „tanich” wyrobów.

Dzisiaj stworzył to wszystko oczywiście kryzys, a partactwo szczególnie usilnie rozpanoszyło się w dziedzinie produkcji zwijek (gilz). Pamiętając jednak lata wojny i niczem niezastąpiony uszczerbek na zdrowiu, jaki nam sprawiły ówczesne liche wyroby, nauczani doświadczeniem, winniśmy nie powtarzać błędów z lat wojennych i nie kupować oferowanej nam różnorodnej tandety, ale żądać wszędzie znakomitych zwijek (gilz) jak Morwitan, Bon-Ton, Korkowe, Mais i t. d. (Herliczka, Beldowski, Wołoszyński), których jakość „przedkryzysowa” daje rękojmię solidności towaru tak, jak niegdyś w czasie wojny dawały ją towary t. zw. „przedwojenne”.

REFORMACKIE PILUŁKI Z MARZĄ ZAKONNIK

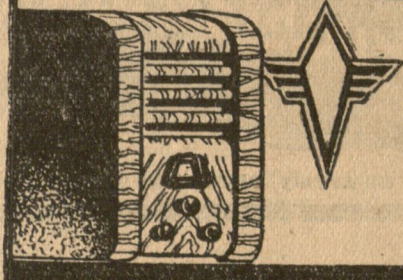
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULATORY ŻOŁĄDEK
ORAZ CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI ŻŁĄCZNIKÓW
GŁÓBKIM PRZECYSZCZAJĄCYM
UŻYĆ 2-3 KAPSLE NA DZIEŃ

Pamiętaj!
3 ZAKRESY FAL



MUSI POSIADAĆ TWOJA
SUPERHETERODYNA
JEŚLI CHCESZ MIEĆ JEDNAKOWO
DOBRY ODBIÓR NIETYLKO ZIMĄ ALE I
L A T E M I

DLATEGO KUP ODRAZU SUPERHETERODYNE
SPLENDID lub MAJESTIC
ELEKTRIT[®]



DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH
RADIOSKŁADNICACH

gie lata i zrealizowanym w wielkim obrazie tej treści dopiero w r. 1636—37. Obraz ten, znajdujący się obecnie w Muzeum w Brukseli, jest już znów tylko pracą warsztatową. Dr. Żarnowskiemu udało się ustalić, że szkic, będący obecnie w posiadaniu Muzeum Narodowego, znajdował się w XVIII w. w galerji Manfrotti w Wenecji i wówczas był sztychowany przez P. Monaco. Dalsze losy obrazu są nieznane, a dr. Popławski ku pił go u drugorzędnego antykwarza pe tersburskiego, który nie umiał wyjaśnić provenjencji dzieła i nie orjentował się, kto jest jego twórcą. Odkrycie nieznane go szkicu Rubensa zainteresowało nie tylko uczonych polskich, ale i obcych. W publikacjach naukowych zagranicznych mają pojawić się na ten temat w najbliższym czasie specjalne studia.

Omawiając kolekcję w kolejności ukladu eksponatów na wystawie, wymienić trzeba najprzód spośród obrazów staroniderlandzkich (wszystkie z XVI w.): „Chrystusa obnażonego przed ukrzyżowaniem” szkoły Jana Mostaerta, „Madonnę między św. Janem i św. Hieronimem”, przypisywaną Ysenbrantowi (w tle bardzo piękny krajobraz), interesujące i efektowne „Kazanie św. Jana” Gillisa Mostaerta z szeroko rozwiniętym krajobrazem, malowanym prawdo-

podobnie przez Cornelisa Molenaera, „Chrystusa z uczniami w drodze do Emmaus” przez t. zw. „Mistrza Syna Martynotrawnego” — nieznanego z nazwiska malarza, którego obrazy zgrupowano pod tem umownym określeniem i wreszcie wspaniały portret kobiety Fransa



Szkola północno - włoska z końca XVI w.
Portret Sofonisby Anguisciola (?).

Pourbusa starszego, znany z przedwojennej publikacji „Les Trésors d'Art en Russie”, w której był opisany i reprodu kowany.

Z obrazów flamandzkich, obok Rubensa wspomnieć trzeba obraz Jakóba Jordana „Adam i Ewa w raju”. Jest to dzieło późnego okresu twórczości mistrza, utrzymany w typowej dla tego okresu gamie barwnej żółto-brązowej i z typowym płasko traktowanym krajobrazem o charakterze kulis teatralnych. Da vida Teniersa młodszego reprezentuje w zbiorze niewielkie „Popiersie chłopca”, przykładem malarstwa architektonicznego jest „Wnętrze kościoła” Pietera Neeffsa starszego, o malarstwie portretowym najlepsze pojęcie daje doskonały „Portret kobiety” Cornelisa de Vosa. Aby nie mnożyć zbytnio przykładów w mniem jeszcze tylko rzadki i cenny „Krajobraz leśny” P. Brilla oraz „Tabor cygański” H. Goowaerta.

W dziale obrazów holenderskich na pierwszy plan wysuwa się liczna grupa krajobrazów, wśród nich spotykamy za równo pejzaże kierunku italanizującego, jak i wyraźnie narodowego. Reprezentanci w zbiorze kierunku italanizującego, Pynacker, Ludick, Romeyn, należą do drugiego pokolenia XVII w. i czynni byli od połowy stulecia. Malowa

li pogodnie i słoneczne krajobrazy, nie ubiegając się o oryginalność tematów ani formy. Dla drugiego kierunku typowy jest „Krajobraz księżycowy” A. van der Neera i „Pożar nocny” E. van der Poela — doskonale charakteryzujące poszukiwania humanistyczne malarzy holenderskich XVII w. Znajdujemy w zbiorze i kilka interesujących obrazów malarzy rzadko spotykanych, jak np. Verburgh lub Dubus. Tego ostatniego znane są dotychczas wogóle tylko 3 obrazy, a wszystkie zasługują na uwagę nie tylko ze względu na swą rzadkość, ale i wyraźną wartość artystyczną.

Spośród dość licznych portretów holenderskich wymienię specjalnie „Portret mężczyzny w hełmie” Ferdinanda Bola, jednego z najwybitniejszych uczniów Rembrandta. Portret ten uchodził dawniej nawet za dzieło Rembrandta, a Bolowi przypisany został przez wybitnych specjalistów w zakresie malarstwa holenderskiego: Hofstede de Groota i Friedländera. Dla nas portret ze zbioru dr. Popławskiego jest tem ciekawszy, że prawdopodobnie ściśle wiąże się z Polską. Oddawna mianowicie znany był portret ze zbiorów prywatnych w Polsce, przedstawiający rzekomo „Jana Karola Chodkiewicza”, który jest wierną kopją z portretu Bola. Uda-

Członkowie Rady Ligi Narodów nie chcą być majoryzowani przez państwa lokarneńskie

Dyskusja nad rezolucjami państw lokarneńskich

LONDYN, (Pat). 20 b. m. popołudniu Rada Ligi odbyła prywatne posiedzenie, na którym rozpatrzono zawiadomienie rządu brytyjskiego dotyczące postanowień zredagowanych przez przedstawicieli mocarstw paktu reńskiego.

Należy podkreślić, że odnośny dokument doręczony został członkom rady Ligi między godz. 14 a 15. Rada zaś zwołana była na godz. 17 wobec tego członkom rady pozostało w najlepszym wypadku dwie godziny czasu na rozważenia projektu o tak doniosłych konsekwencjach. Przedstawiając te dokumenty radzie Ligi sygnatariusze paktu lokarneńskiego najwidoczniej oczekiwali, że członkowie Rady zadowolą się powierzchowną dyskusją i że w poniedziałek będzie już mogło nastąpić przegłosowanie wysuniętych przez mocarstwa lokarneńskie rezolucyj, ale dyskusja w ciągu dzisiejszego posiedzenia od razu wykazała, że próba narzucenia przez Brytanię i Francję pozostałym członkom rady tych decyzji spotka się z wyraznym sprzeciwem znakomitej większości członków rady.

Tym wątpliwościom pierwszy dał wyraz minister Beck, który na początku dyskusji zabrał głos.

Stwierdził p. min. Beck, że projekty rezolucji, przedstawione przez sygnatariuszy paktu reńskiego złożone zostały Radzie Ligi bez przeprowadzenia wstępnej dyskusji w łonie samej Rady, co nie odpowiada procedurze regulaminowej. Zazwyczaj Rada Ligi po wstępnej dyskusji wyznacza sprawozdawcę, a w sprawach ważniejszych nawet specjalny komitet dla opracowania stosownego raportu. Duch procedury wymaga, aby członkami takiego komitetu byli przede wszystkim przedstawiciele tych państw, które nie są bezpośrednio zainteresowane w rozpatrywanej sprawie. Przeszczeganie tej metody daje członkom rady gwarancję, że decyzje ich powzięte będą w całkowitej znajomości sprawy i że będą oni posiadali pełną świadomość ciężkiej na nich w ten sposób odpowiedzialności. Natomiast metoda zastosowana w obecnym wypadku może wywołać wrażenie, że pakt Ligi Narodów stanowi jedynie załącznik do paktu reńskiego. Stwierdzając, że propozycje zawarte w projekcie sygnatariuszów paktu reńskiego dotyczą wszystkich członków Ligi Narodów, min. Beck przypomniał swą deklarację, którą złożył na publicznym posiedzeniu Rady i w której podkreślił, że interesy jakiegokolwiek kraju nie mogą stanowić przedmiotu rokowań

międzynarodowych, bez udziału kraju zainteresowanego we wszystkich stadiach tych rokowań. Min. Beck oświadczył w zakończeniu, że mając poważne zastrzeżenia zarówno co do procedury, jaką zastosowano, jak i co do strony merytorycznej rezolucji, zastrzega sobie zajęcie stanowiska imieniem rządu polskiego.

Deklaracja min. Becka poparta została przez innych mówców, jak delegata hiszpańskiego Madariaga, delegata Rumunii Titulescu, Danji Murcha.

Specjalne wrażenie wywołała dekla-

racja delegata Włoch Grandiego, który nie może wypowiedzieć się na temat tej rezolucji, albowiem dokument ten dopiero dziś rozważany będzie przez rząd włoski.

Wobec tego rada zdecydowała, że mocarstwa paktu reńskiego winny wytłumaczyć szczegółowe znaczenie poszczególnych tekstów, co nastąpić może jedynie drogą zastosowania procedury Rady Ligi.

URZĄDZENIA CHŁODNICZE I DO WYROBU LODU

dla: FABRYK CHEMICZNYCH — BROWARÓW — CHŁODNI — HAL TARGOWYCH — RZEŹNI — MASARNI — MLECZARNI — HOTELI — RESTAURACJI — CUKIERNI — PENSJONATÓW — SZPITALI — SANATORJÓW — — — — — dostarcza

STOCZNIA GDAŃSKA

GDAŃSK — WERFTGASSE 4 — TEL. 23441 — SKRÓT TELEGR. „STOCZNIA” — Przedstawicielstwa: Warszawa — Łódź — Poznań — Katowice — Lwów —

Oświadczenie ministra Góreckiego

złożone na plenarnym posiedzeniu Sejmu w czasie dyskusji nad ustawą o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach

Na wstępie pan minister oświadczył, że rząd odnosi się do rozpatrywanego zagadnienia z pełnym obiektywizmem, nie kierując się żadnym afektem. W sprawach bowiem gospodarczych kierowanie się afektem może wywołać skutki tylko ujemne. Pan minister zwrócił uwagę na niezwykle zainteresowanie się opinii omyślaną sprawą, zainteresowanie, którego nie zdołały wywołać ani sprawa karteli, ani znizki cen, ani też sprawa elityzmu. P. minister doszedł do wniosku, że jakkolwiek łączy się tu — jak powiedział gen. Żeligowski — idealizm religijny z materializmem, że jakkolwiek podkreśla się momenty humanitaryzmu, kultu religijnego, to jednak ta rzecz jest bardzo ściśle związana z problemem gospodarczym, a mówiąc otwarcie z interesem materialnym pewnej grupy wyznaniowej w Polsce. (oklaski).

Wspominając o momentach psychologicznych, które spowodowały atmosferę zadrażnienia, p. minister przytoczył oświadczenie posła Miedzińskiego, który podkreślił, że musi drażnić ludność pewnego wyznania fakt, że spożywa ona mięso, na które zwierzęta były bite według jakiegoś rytuału innego wyznania. To jest sprzeczne z zasadą równości. To jest to główne zjawisko, bardzo szeroko po całej Polsce rozlane, które miało swe źródło w tem, że podczas gdy ludność żydowska stanowi około 10 proc. ubój rytualny stanowi 100 proc. całego uboju. I to jest zjawisko, które dalej trwać nie może i nie będzie, gdyż intencja zasadnicza pierwotnego wniosku oraz poprawki rządu, przyjęte przez komisję poszły właśnie w tym kierunku. Gdyby chodziło tylko o tę

drażliwość i niechęć stosowania się do obrzędów innego wyznania, rzecz — zdaniem ministra — nie byłaby straszna, ale dołączyła się do niej strona czysto materialna, również sprzeczna z zasadą równości. Nikt nie rozumie, dlaczego ludność chrześcijańska ma płacić świadczenia na rzecz innego wyznania. To ustąpić musi i ustanie wobec brzmienia poprawek rządu (oklaski).

W dalszym ciągu przemówienia p. minister polemizował z twierdzeniami poszczególnych posłów.

W zakończeniu mówca prosi o uchwalenie poprawek, zgłoszonych przez pana ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Oddłużenie urzędników

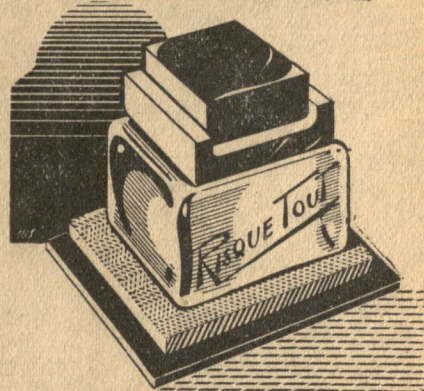
Okólnik min. spraw wewnętrznych

WARSZAWA, (Pat). Pan minister spraw wewnętrznych wydał pismo okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie oddłużenia funkcjonariuszów państwowych i zaliczek na uposażenie. W piśmie tem p. minister podaje do wiadomości ogłoszone już odnośne zarządzenie państwa Prezesa Rady Ministrów z dn. 23 lutego r. b. wskazując, że zgłaszanie wniosków stanie się aktualne, gdy dany urząd asygnujący rozporządzać już będzie dostatecznym funduszem oddłużeniowym oraz że wszystkie w tym względzie wnioski należy przedkładać ministrowi przy jednym sprawozdaniu raz

KREACJA SEZONU

„Risque Tout”

PERFUMY o SUBTELNYM ZAPACHU. WYRÓŻNIANE PRZEZ WYTWORNE PANIE



Lentheric
PARIS

Prace Izby Ustawodawczej w następnym tygodniu

WARSZAWA, (Pat.) W przyszłym tygodniu odbędą się intensywne prace Izby Ustawodawczej.

Na poniedziałek 23 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie komisji gospodarczo-skarbowej Senatu, na którym omawiany ma być projekt ustawy w sprawie zatwierdzenia zmian statutu Banku Polskiego.

We wtorek popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny tego posiedzenia nie został jeszcze ustalony. Tegoż dnia odbędzie się posiedzenie komisji administracyjnej Senatu, która rozpatrzy uchwalony ostatnio przez Sejm projekt ustawy w sprawie uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (ubój rytualny).

We środę senacka komisja administracyjna przystąpi do obrad nad projektem ustawy w sprawie przedłużenia okresu urzędowania tymczasowych władz m. st. Warszawy.

Prócz tego obradować będą komisje budżetowe Senatu i Sejmu. Pierwsza rozpatrzy projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczek na cele inwestycyjne poczt i kolei, druga zaś projekt ustawy o monopolu loteryjnym.

Pod koniec przyszłego tygodnia spodziewać się należy plenarnego posiedzenia Senatu.

na miesiąc, w terminach między 25 a 30

Jednocześnie p. minister podaje do wiadomości, że termin przywrócenia spłaty zaliczek na uposażenia przesuwają się na dzień 1 kwietnia r. b.

Sytuacja na Dźwinie pogarsza się

RYGA, (Pat.) Poziom rzeki Dźwiny nocą ubiegłej znacznie się podniosł i wynosi 3,5 metrów ponad stan normalny. Czynniki są próby rozsadzenia zatoru lodowego pod Dyneburgiem. Lody po stronie sowieckiej jeszcze nie ruszyły. Zachodzi obawa, że z chwilą ruszenia tych lodów, sytuacja jeszcze bardziej się pogorszy.

Nadeszły ostatnie modele
kapeluszy wiosennych
do f. **E. Mieszkowski**
Włno, Miełewicza 1



nasz myją tylko

MYDŁEM BEBE SZOFMANA

to się obecnie wyjaśnić, że t. zw. portret Chodkiewicza wykonany był w pracowni malarskiej Bacciarellego i miał służyć, jako studjum do serii portretów hetmanów. Widocznie nie posiadano autentycznego portretu hetmana i zadowolono się zaczerpnięciem wzoru z typowego wizerunku rycerza. Stąd nasuwa się też wniosek, że w drugiej połowie XVIII w. obraz Bola znajdował się już w Polsce, w zbiorach króla lub kolekcji prywatnej, i dopiero później do stał się do Rosji, może w związku z konfiskatami majątków.

Ze względu na swą historję zainteresowanie też budzi inny jeszcze obraz zbioru: „Św. Hieronim” Ribery, pochodzący ze zbiorów hr. Brühla w Dreźnie, a zakupiony wraz z całą kolekcją Brühla do Ermitażu przez Katarzynę II. W r. 1854 sprzedano go na rozkaz Mikołaja I wraz z przeszło tysiącem innych obrazów, których część zresztą później Ermitaż odkupował po bardzo wysokich cenach.

Nieliczne ale bardzo cenne są obrazy francuskie i włoskie nabyte dla Muzeum Narodowego kolekcji. Autoportret H. Rigaud zaliczyć można do najlepszych prac mistrza, który w końcu XVII w. uchodził za pierwszego malarza w Europie. Wystarczy przypomnieć, że je-

go reprezentacyjny portret Ludwika XIV rozszedł się wówczas w kilkudziesięciu replikach i kopjach po wszystkich niemal krajach europejskich, a prócz Ludwika XIV portretował też Ludwika XV, Filipa V i Piotra Wielkiego. Reprezentacyjność i wspaniałość portretów Rigaud, cechująca i nasz portret, zwróciła uwagę Piotra Wielkiego, który patrząc na jego obrazy miał powieść, że wszyscy Francuzi — sądząc z portretów — są chyba królami.

„Portret admirała weneckiego” Jacopa Bassano wprowadza w świat malarstwa weneckiego XVI w. z kręgu Tintoretta. Doskonała jest głowa portretowanego, a z prawdziwym mistrzostwem wykonany jest fragment krajobrazowy w tle. Predominacja tonów szarawo-zielonkawych i widoczna wyraźnie maniera „tenebroso” jest bardzo charakterystyczna dla J. Bassana oraz jego synów, Francesca i Leandra, którzy z zamiłowaniem studiowali efekty światłocieniowe.

Przykładem zainteresowania zagadnieniami światłocieniowymi w pierwszej połowie XVII w. jest piękny obraz G. B. Crepiego, zw. „Cerano” — „Chrystus i Samarytanka”. Rzecz ciekawa, że w Galerii Corsini w Rzymie znajduje się replika naszego obrazu, którą autor katalo-

gu, wybitny znawca malarstwa włoskiego, uważa za egzemplarz słabszy.

Wreszcie wspomnieć jeszcze trzeba o wybitnym dziele szkoły północnowłoskiej z końca XVI w. — „Portret matrony, siedzącej na fotelu”. Autor obrazu jest nieznany, istnieją zato przypuszczenia co do osoby portretowanej. Jest to prawdopodobnie słynna malarzka Sofonisba Anguisciola, którą znamy z licznych jej portretów, malowanych przez różnych artystów, m. in. z rysunku van Dycka, wykonanego w r. 1624, gdy Sofonisba miała 96 lat. Córka patrycjusza-humanisty, zamieszkałego w Kremonie, który sam nosił imię Amilcare, syna nazwał Asdrubale, a córki Europą, Minerwą i Sofonisbą, doszła sama do wysokich godności i nawet przez lat 20 była nadworną malarką Filipa II w Madrycie. Tak się złożyło, że w Polsce znajduje się kilka dzieł Sofonisby, a wartość ich jest tem większa, że najlepsze jej portrety spłonęły w czasie pożaru Prado pod Madrytem.

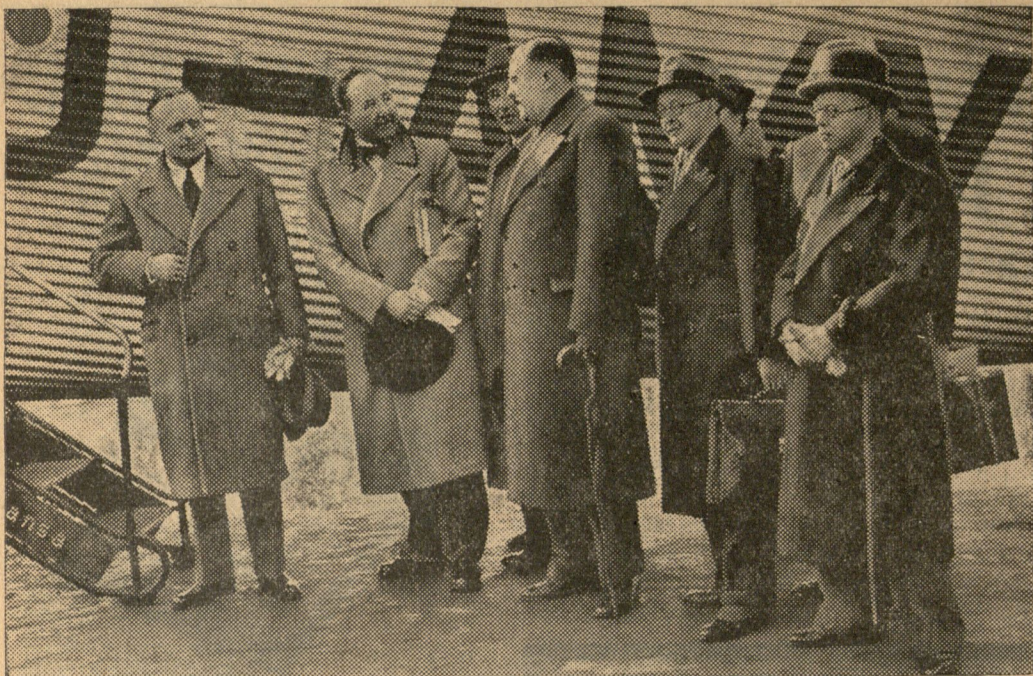
Zaznaczyłem na wstępie, że zakupie nie przez Zarząd Miejski Warszawy tak poważnego zbioru dla Muzeum Narodowego uważam za wydarzenie dużej wagi w naszym życiu kulturalnym. Dla Muzeum posiada to specjalne znaczenie z dwóch względów. Po pierwsze — kolek-

cja dr. Popławskiego doskonale uzupełnia galerję malarstwa obcego, której podstawą są w dużym stopniu właśnie obrazy staroniderlandzkie, flamandzkie i holenderskie. Jest to więc programowe wzbogacenie zbiorów. Po drugie — centralne muzeum sztuki w Polsce musi posiadać poważną kolekcję obrazów mistrzów obcych, a dokonany zakup jest poważnym krokiem w rozwoju tego działu Muzeum. Sprawa jest przytem o tyle aktualna, że nowy, monumentalny gmach Muzeum jest już w surowym stanie wykończony i prawdopodobnie w ciągu 2 lat będzie można przenieść tu resztę zbiorów, mieszczącą się dotychczas w nieodpowiednim budynku przy ul. Podwale. Jeśli nie możemy marzyć o dorównaniu wielkim muzeom europejskim, to przynajmniej dążyć powinniśmy do stworzenia zbioru, który choć w przybliżeniu odzwierciedlałby dzieło sztuki europejskiej.

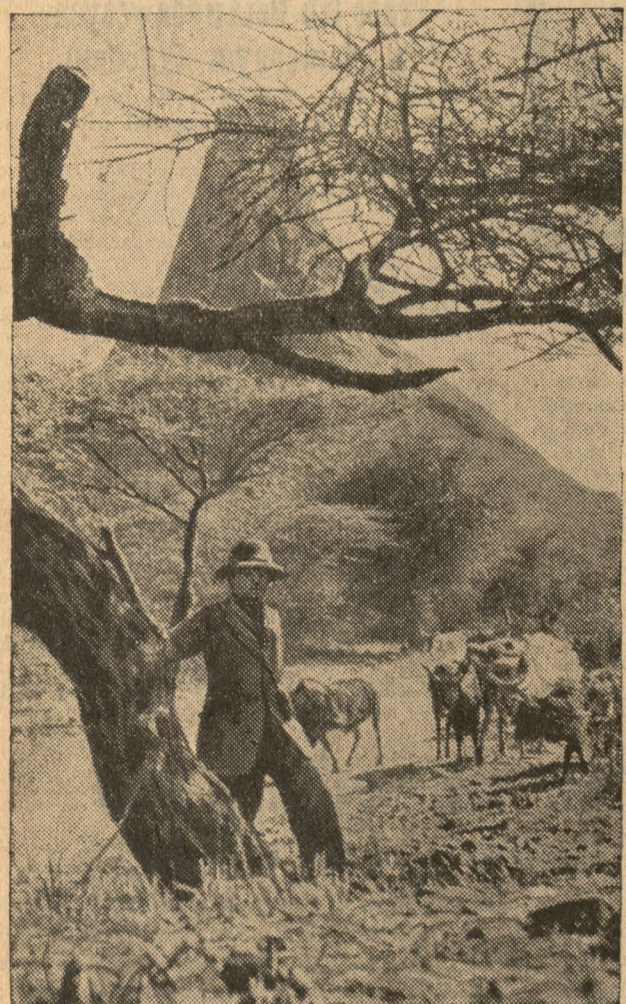
Aby umożliwić zapoznanie się ze zbiorami dr. Popławskiego wszystkim miłośnikom sztuki, zorganizowano na okres kilku tygodni specjalną wystawę. Później, do czasu ukończenia gmachu, znaczna część kolekcji ze względu na brak miejsca w galerji obrazów, będzie musiała przejść do magazynów.

S. Lorentz.

CHWIŁA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Odlot delegacji niemieckiej do Londynu pod przewodnictw. von Ribbentropa (na lewo z brzegu).



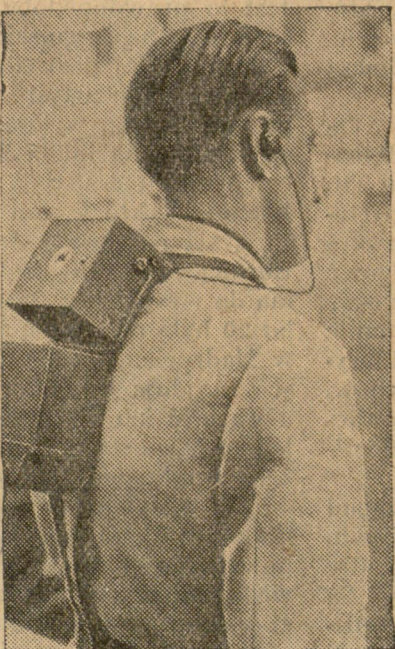
Góra Amba Aradam, o którą toczyły się zawzięte walki między Włochami a Abisyńczykami, gdyż stanowi ona ważny punkt strategiczny.



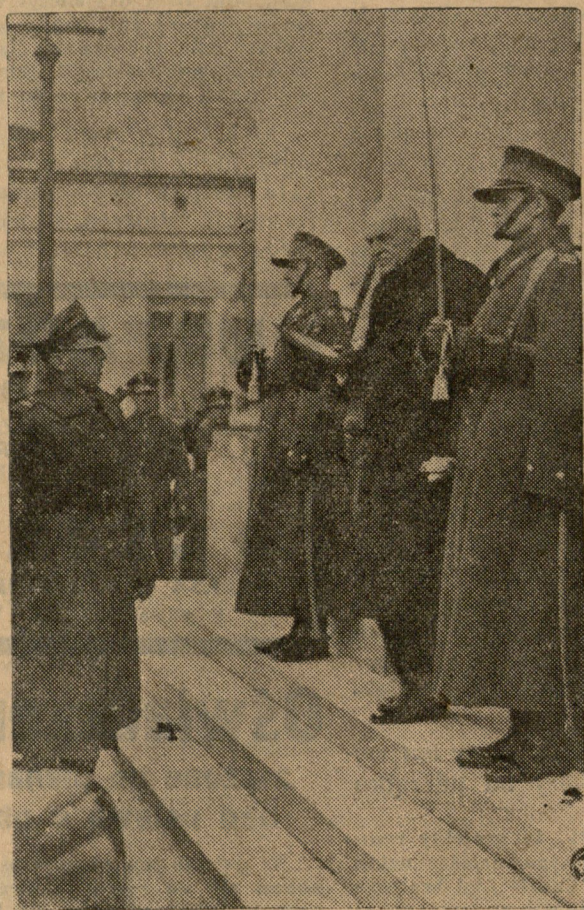
Francuski znaczek pocztowy ku czci Ampere'a.



Kłopot z niedźwiedziątkiem. W nowojorskim zoo po raz pierwszy od lat 30 urodziło się żywe niedźwiedziątko. Trzeba jednak nieledwa troskliwej i pieczołowitej pielęgnacji, aby tak rzadkiego noworodka utrzymać przy życiu.



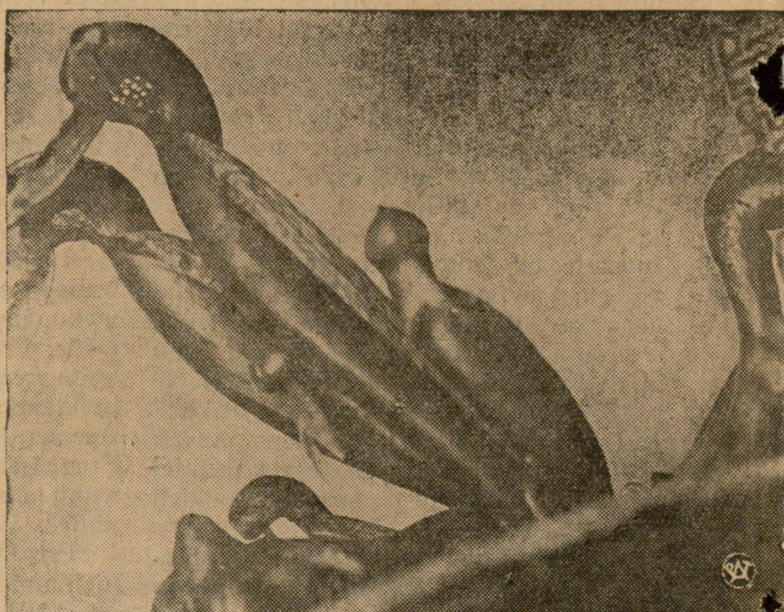
Odbiornik radiowy dla potrzeb ratowniczych. W Ameryce skonstruowano mały odbiornik radiowy, który waży tylko 4 funty i jest bardzo wygodny do noszenia. Baterie aparatu mogą wystarczyć na wiele godzin. Nowy odbiornik przeznaczony jest dla drużyn ratowniczych podczas klęsk żywiołowych, pożaru lasu, nieszczęśliwego wypadku w górach i t. p.



P. Prezydent prof. Mościcki w Belwederze. Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego, opuszczającego Belweder, po złożeniu hołdu Cieniom Marszałka Piłsudskiego w dniu Jego Imienin.



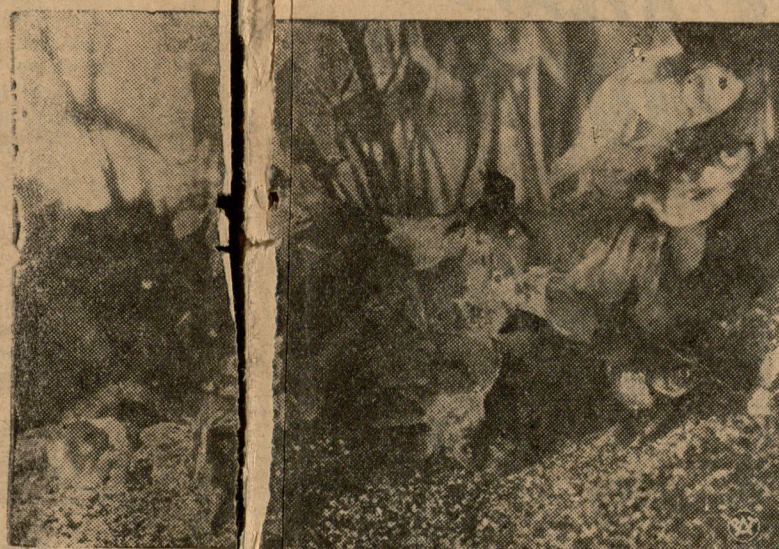
Znaczek pocztowy, j. ko przyczyna konfliktu dyplomatycznego. Rząd argentyński wydał reprodukowany powyżej znaczek, na którym, wyspy Falklandzkie oznaczone są, jako posiadłość Argentyny. Rząd angielski złożył z tego powodu protest.



Co to jest? „Na oko” możnaby powiedzieć — kaczkę, a naprawdę „Derlingtonia California” roślina mięsożerna o bardzo oryginalnych kształtach.



Rząd i Armia składają hołd Marszałkowi Piłsudskiemu. Zdjęcie nasze przedstawia Prezesa Rady Ministrów Marcjanna Zyndram-Kościałkowski i Naczelnego Wodza gen. dyw. Józefa Piłsudskiego, opuszczających Belweder po złożeniu hołdu pamięci Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego Imienin.



Piękne akwarjum. Po naszym niecodziennym zderzeniu z piękną wystawą rybożernych koracyjnych, otwartą w Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu.



Tablica pamiątkowa ku czci bohatera Józefa Sierakowskiego. Z okazji ogólnopolskiego zjazdu rzemiosła w Warszawie, zostanie odsłonięta w dniu 20 kwietnia r. b. tablica pamiątkowa ku czci bohatera ery kościuszkowskiej Józefa Sierakowskiego, rzeźnika, który w 1794 roku przy boku Tadeusza Kościuszki wykazał w insurekcji niezwykle męstwo i poświęcenie. Sierakowski — bohater rzemiosła polskiego specjalnie się zasłużył przy oczyszczaniu Pragi z oddziałów moskiewskich. Zdjęcie nasze przedstawia piaskorzeźbę ku czci Józefa Sierakowskiego.



Do Abisynji wyjechał drugi oddział angielskiego Czerwonego Krzyża pod kierownictwem dr. P. J. Kelly. Na zdjęciu dr. Kelly (na prawo) żegna się z dr. Robertsonem, które wkrótce ma za nim podążyć.



Po przewrocie w Paragwaju. Przywódca rewolucji w Paragwaju, pulk. Franko, utworzył nowy rząd. Na zdjęciu — odczytywanie orędzia nowego rządu przed pałacem prezydenta.



Król przestworzy. Najwspanialszy okaz pluków drapieżnych, orzeł morsk, o upierzeniu ciemno-brunatnym, wielkości gęsi. Zakłada gniazda przeważnie w pobliżu wody, nad zatokami. Spotyka się w Prusach Wschodnich, Meklemburgii i Brandenburgii.

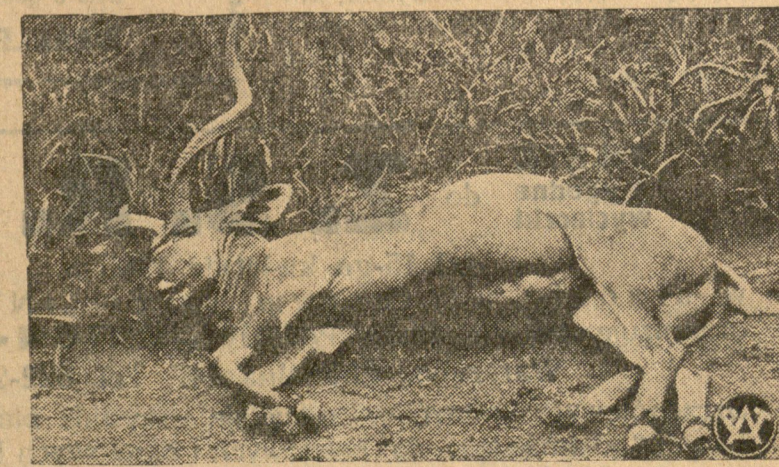


Wiosna idzie!

FOTOREPORTAŻ Z ABISYNJI



Duchowny abisyński w uroczystych szatach liturgicznych.



Bateria ciężkiej artylerii włoskiej w ogniu, w czasie zdobywania Amba Aradam. (Zdjęcie u góry na prawo). Piękny i charakterystyczny dla Abisynji okaz tamtejszej fauny. (Zdjęcie dolne na prawo).

Nowa angielska łódź podwodna. W stoczni w Chatham spuśczone na wodę nową łódź podwodną, chrzcząc ją „Grampus”. Jest to trzecia i ostatnia z serii łodzi podwodnych, zakreślonych w planie rozbudowy z roku 1933. Pojemność jej wynosi 1750 ton, szybkość — 15 węzłów, uzbrojona jest w jeden młotacz mni.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

OBOWIĄZKI I PRZYWILEJE.

P. I. Moszczeńska nawiązuje w „Kurjerze Warszawskim“ do dyskusji senackiej, w której poruszono sprawę redukcji mężatek. Czytamy tu m. in. następujące słuszne uwagi:

Tam, gdzie życie jest ciężkie i trudne, gdzie trzeba dużego wysiłku, by podjąć za daniem chwili — kobiety zawsze stają do apelu i spełniają czynności, o których nie sądzą się z góry, że nie są dla nich stworzone, bo przestają być ich siły fizyczne, czy też umysłowe. Widzieliśmy w czasie wielkiej wojny, gdy mężczyźni krajów walczących powołani zostali pod broń — ile najcięższych obowiązków spełniały w czasie służby wojennej — na przykład w Polsce — zanim się ona dostatecznie uzbroiła, pełniły nawet najcięższe obowiązki dla siebie służby wojennej. Z odwagą, poświęceniem, wytrwaniem, broniąc najbardziej zagrożonych placówek. Oczywiście nikt stąd nie wnosi, aby w normalnych czasach można zastąpić regularne armie wojskiem kobiecym. W każdym razie upadło mniemanie, że „kobieta jest z rem, które tylko postawione obok jednostki, osiąga pewną wartość“.

Dożyliśmy jednak tak nieprzewidywanej nigdy chwili, że nie tylko kobieta ale i mężczyzna stał się zerem, że nie tylko dla niej, ale dla niego, dla jego siły i zdolności niema za stosowania, że mieć pracę jakąś do spełnienia i przez nią być sobie zapewnić, jest przywilejem — nie zaś prawem i obowiązkiem każdego obywatela kraju. Ponieważ zaś ten obowiązek stał się przywilejem, więc i o ten przywilej kobiety dobijać się będą musiały.

Nie przesadzajmy! Na razie nie mówi się jeszcze o zredukowaniu kobiet na placówkach pracy zarobkowej, lecz o zredukowaniu mężatek. — Zdaje się, jakgdyby powróciły owe dawne, dobre czasy, gdy chcąc córce być za panną, wystarczyło wydać ją za mąż. Nastręcza się jednak pytanie, czy mąż zredukowanej żony ma być zapewniony, czy jej redukcja chroni jego od wszelkiej redukcji, a jego zarobek starczy na utrzymanie dwojga i ich potomstwa? Toż dziś niema nic pewnego i zabezpieczonego. Przecież emerytura, która narastała w ciągu długich lat pracy i oszczędności pracownika nie jest również żadnym żelaznym kapitałem nie ulegającym redukcji, choć przecież ustawy emerytalne mają także moc ustawy — a nie tylko dekrety. Były czasy — ale minęły szybko — gdy nie tylko małżeństwo, ale każde powiększenie rodziny było powodem podwyższenia uposażenia pracownika. Oczywiście i wtedy podwyżka nie pokrywała kosztów utrzymania żony lub dzieci. Była ona jednak poniekąd symbolicznym uznaniem, że wyższe potrzeby domagają się uwzględnienia. Dziś każdy zwiększa swe wydatki tylko na własne ryzyko, a ryzyko jest coraz większe.

POLSKA A I POLSKA B.

W „Dzienniku Poznańskim“ czyta my takie oto utyskiwania:

Wydawany przez „Reichsbahnzentrale für den deutschen Reiseverkehr G. m. b. H.“ biuletyn turystyczny donosi, że od dnia 15 maja, na trasie Wrocław — Berlin kursować będzie szybkojeżdżący wagon motorowy, który na próbach na odcinku Berlin — Hamburg osiągnął szybkość 200 km. na godzinę.

U nas inaczej, inaczej... Ciągłe jeszcze jeżdżymy za wolno. Najszybszy pociąg osobowy na linii Poznań — Warszawa, osiąga średnią szybkość 69 km. na godz., t. j. niewiele wyżej niż pospieszne pociągi towarowe w Anglii i we Francji. T. zw. pociąg o obwoju przyspieszony, mający — z uwagi na niższą taryfę — największą frekwencję, nie przekracza między dwiema Warszawami i Poznaniem szybkości 56 km. na godz. Obiecano nam już przed rokiem uruchomienie wagonu motorowego, któryby skrócił podróż z Poznania do Warszawy do 3 godzin (średnia szybkość 100 km. na godz.). Nie trzeba podkreślać, jak ogromne znaczenie miałyby to połączenie, bowiem narażenie nie posiadamy wygodnego pociągu ranego do — i takiegoż wieczornego z Warszawy. Za mieszczono nawet w rozkładzie jazdy godziny ruchu tego wagonu, zresztą bardzo dobrze wybrane, ale na tem się też skończyło i dotychczas nie możemy doczekać się „torpedy“.

Myśmy to przeczytali przy biurku redakcyjnym. Czytelnik nasz przeczytał przy śniadaniu, po obiedzie, w łóżku wieczorem... Niektórzy przeczytają w wagonie kolejowym. Część spośród tych ostatnich w wagonie pociągu, kursującego na linii Święciany — Kobylnik, który trasę tę przebywa ze średnią szybkością 5 klm. na godzinę. Ci przeczytają i westchną głęboko.

Interpelacja pos. Hermanowicza

w sprawie szkodliwej dla gospodarstwa krajowego działalności polskich ekspozytur szwedzkiego trustu zapalczanego

(DO P. P. MINISTRÓW SKARBU ORAZ PRZEMYSŁU I HANDLU.

Przemysł zapalczany, który ma w Polsce doskonałe warunki rozwoju w postaci bogatych zasobów podstawowych surowców (osika zapalczana, chloran potasu) oraz licznych kadr doświadczonych przemysłowców, inżynierów, techników i robotników, stanowił w swoim czasie i mógł stanowić dotąd poważny dodatni składnik gospodarki krajowej. Niestety los tej gałęzi gospodarczej potoczył się innym torem od chwili, gdy w związku z zaciągnięciem pożyczek zapalczanych od koncernu Kreugera produkcja i obrót zapalek, zaś od roku 1931 — i półfabrykatów zapalczanych stały się przedmiotem monopolu i zostały wydane w dzierżawę wspomnianemu koncernowi w osobie jego ekspozytury na Polskę p. n. „Spółka Akcyjna do Eksploatacji Monopoli Zapalczanego w Polsce“.

Rozmiar pracy przemysłu skurczył się gwałtownie; tak np. w roku 1934 w porównaniu do roku 1930 zużycie surowca drzewnego w polskim przemyśle zapalczanym spadło o blisko 80%, ilość zatrudnionych robotników prawie o 70%.

Zlikwidowany został szereg fabryk zapalczanych w kraju, w tem 2 fabryki w Wilnie i jedna fabryka w Grodnie; obecnie kursują pogłoski o możliwym unieruchomieniu dalszych fabryk. Zastanawiającym jest, że likwidacji ulegają placówki przemysłowe właśnie na ziemiach wschodnich, t. j. tam, gdzie istnieje ich społecznie posiadane znaczenie największe i to nie zważając na to, że ze względu na bliskość podstawowego surowca — drewna, położenie tych zakładów na wschodzie jest niewątpliwie racjonalne.

Konkurencja

W okresie ostatnich tygodni objeżdża poszczególnie miejscowości w powiatach powiecie „teatr sztuk magicznych“ pol. kierownictwem Michała Sembulera. Obecnie zatrzymał się teatr na terenie gminy Woropajewo, dając przedstawienie w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Zainteresowanie i frekwencja na przedstawieniach były duże.

Ostatnie jednak przedstawienie zostało zamknięte niespodziewanym sporem, jaki wywniósł między Sembulerem, a jednym z widzów, nie jakim Franciszkiem Kotylewiczem na ile sposobu wykonywania sztuki t. zw. „siła hipnotyzmu“. Kotylewicz sam bowiem uchodzi za hipnotyzera i znaną podobnego rodzaju sztuk. Zwołany Kotylewicz poczuł się obrażony, wskazał tego wywołał zajście, przerywając przewody elektryczne i rzucając na sali ampułki z gazem łzawiącym.

Dalszemu biegowi wydarzeń przeszkodziła skutecznie interwencja policji.

PROSZKI „MIGREND-NERVOSIN“

Kogutek

ZASTOSOWANIE: **GRYPA, PRZEZIĘBIENIE i t. p.**

ŻĄDĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZNAJĄC „KOGUTKEM“

PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA

GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGREND-NERVOSIN“ Z „KOGUTKIEM“

SA TYLKO JEDNE

I ZARZĄDZĄ Z RYSUNKIEM KOGUTKA

PROSZKI „MIGREND-NERVOSIN“ SA TEŻ I W TABLETKACH

Kamienie żółcłowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Stosujcie ziola „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, które systematycznie wzmagają czynność wątroby i wydalają z organizmu szkodliwe produkty przemiany materii. Warszawa, Nowy Świat 5. Broszury bezpłatnie w aptekach i skl. apt.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

WESELE FIGARA

Ekspozytura koncernu zaprzestała całkowicie eksportu zapalek z Polski, wywożąc jedynie drewno okragłe zapalczane dla przeróbki w fabrykach szwedzkich, względnie innych, koncernowi podporządkowanych. Spółka położyła swą rękę na świetnie rozwijający się eksport z Polski półfabrykatów przemysłu zapalczanego — drewnienek do zapalek, unieruchamiając go prawie całkowicie: duża fabryka patyczków w Miorach, która w myśl ustawy o monopolu i umowy dzierżawnej została przez koncern nabyta, jest unieruchomiona; druga fabryka — w Białej Wacie pod Wilnem p. f. „Włodzimierz Łęski“ za cenę faktycznego przejęcia w ręce obokrajowców uzyskała pozwolenie na dalszą pracę i wlecie godny liłości żywot, ograniczona przez Spółkę pod względem ilości produkcji, kierunków eksportu i t. p. Koncernowi chodzi o to, by konkurujące z nim pojedyncze fabryki zapalek w różnych krajach, nie mające tak, jak koncern własnego aparatu zakupu drewna zapalczanego w Polsce i krajach bałtyckich (główne źródła tego drewna) i zmuszone wobec tego nabywać półfabrykat, odczuwały w tej dziedzinie jaknajwiększe trudności.

Ogromnie skurczyła się konsumpcja zapalek w kraju (do ok. zaledwie 50% w porównaniu z rokiem 1930), a to ze względu na ich wygórowaną cenę.

W ten sposób na wszystkich niemal najniższych odcinkach wysiłków rządu i społeczeństwa Polski, zmierzających do podźwignięcia gospodarki krajowej, a więc czy to chodzi o zwiększenie zatrudnienia w kraju, czy to o rozwój i uszlachetnienie eksportu, czy to o podniesienie gospodarcze ziem wschodnich, czy to

o zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby i t. d. — wszędzie Spółka dla Eksploatacji Monopoli Zapalczanego występuje jako czynnik przeciwdziałający tym wysiłkom, czynnik działający na szkodę gospodarstwa społecznego w imię własnych interesów, pozostających w rażącej sprzeczności z dobrem gospodarki krajowej.

Walka z przedstawioną wyżej polityką Spółki i całego koncernu jest nielata, gdyż koncern opiera się przytem przeważnie na podstawie legalnej, stwarzanej przez korzystne dla niego przepisy o monopolu oraz warunki umowy dzierżawnej. Tem niemniej działalność spółki szkodliwa dla gospodarki krajowej może być po części skutecznie zwalczana. Tak np. przedstawia się niezmierznie drażliwa sprawa ceny zapalek, która w myśl art. 6 umowy dzierżawnej zależna jest od następujących wskaźników: przeciętnej pensji urzędników i plac robotników, ceny drewna franco fabryka, ceny chloranu potasu i ceny fosforu. Ceny tych wszystkich składników niewątpliwie musiały znacznie się obniżyć, co powinno wpłynąć na skorzysanie przez Rząd z umownych uprawnień co do obniżki cen zapalek.

Właściwa polityka gospodarcza na odcinku cel wywozowych na osikę okragłą, sprzedaży osiki z lasów państwowych, konstrukcja taryf kolejowych, forytuja przerób surowca u źródła jego produkcji, a więc na wschodzie i t. p. byłaby dalszymi środkami umożliwiającymi podporządkowanie polityki koncernu gospodarczym interesom kraju. Niestety, środki te nie są wykorzystywane, skoro np. podczas ostatniej rewizji taryf kolejowych zniżono frachty na drewno osikowe zapalczane, bez rekompensaty w cenie zapalek i bez względu na niebezpieczeństwo, że tą drogą popiera się możliwość dalszej likwidacji przemysłu zapalczanego na wschodzie.

W związku z powyższymi zapytuję Panów Ministrów, czy stan ten jest im znany i co zamierzają uczynić celem jego naprawy?

List do Redakcji

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Prosimy uprzejmie Pana Redaktora o umieszczenie w „Kurjerze Wileńskim“ następującego naszego oświadczenia.

„Dziennik Wileński“ w numerze z dn. 18-go b. m. podał wzmiankę zatytułowaną: „Jednodniowy strajk protestacyjny żydów“, w której, poruszając sprawę tego strajku w związku z endeckimi ekscesami przeciwydowskimi, wydrukował następujące zdanie: „Charakterystycznym jest, iż w żydowskiej firmie „Elektricit“ i kilku innych strajkowali również robotnicy chrześcijańscy, na których wywarł presję słynny „Z. Z. Z.“.

W związku z powyższymi stwierdzamy co następuje:

1^o — w wileńskiej fabryce radjoodbiorników p. f. „Elektricit“, istnieje i działa jednoczący wszystkich prawie robotników fabryki, jeden robotniczy Związek zawodowy, a mianowicie nasz „Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Radio-Elektrotechnicznego w Wilnie“, którego członkowie żadnego udziału w strajku nie brali;

2^o — Z. Z. Z. presji na nas nie wywierał i wogóle się z nami nie porozumiewał;

3^o — endeckie hece żydowskie, narówni ze wszystkimi dbającymi o dobro Państwa naszymi obywatelami, najbezwzględniej potępiamy.

Łączymy wyrazy poważania

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Radio-Elektrotechnicznego w Wilnie.

Prezes: Jan Martynkien.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Gdzie dziecko?

12 bm. zatrzymano w Wilejce Eudokję Sajkównę, bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem dokonania dzieciobójstwa. Wstępne dochożenie wykazało, że Sajkówna w dniu 24 ub. m. urodziła dziecko płci męskiej, które zostało ochrzczone w cerkwi w Smorgoniach.

Dziecko było nieślubne. W dniu 4 bm. Sajkówna wyszła ze wsi Czernięta razem z dzieckiem, około zaś godziny 15 w tymże dniu przyjechała do koł. Żodiszki już bez dziecka. W toku badania Sajkówna oświadczyła, że dziecko umarło, a ona rzuciła zwłoki do wody na polu około wsi Horodzinie.

Zarządzone poszukiwanie zwłok narazie wyniku nie dało.



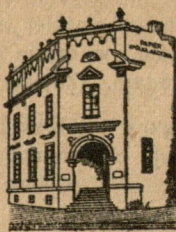
Żaden mężczyzna nie spojrział na mnie więcej niż raz jeden. Byłam zazdrosna o inne dziewczęta, ich zaproszenia do tańca, flirty i propozycje małżeństwa. Bo mnie nie zdarzało się to nigdy. Dobrze znałam przyczynę. Miałam okropną cerę. Skóra moja była pokryta wargami i miała rozszerzone pory. Wszystko, czego próbowałam, zawodziło. Wreszcie, idąc za radą pewnego chemika, spróbowałam Kremu Tokalon, koloru białego (nie tłustego), spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Już po kilku dniach cera moja była świeższa i biała. Po tygodniu zaś — wszystkie rozszerzone pory i wargi znikły — skóra stała się jasną, gładką i delikatną. Już nie mam powodu do zazdrości. Teraz i mnie każdy mężczyzna prawi komplementy.

Krem Tokalon, koloru białego, zawiera czysty krem i oliwę. Wnikają one do porów i wydobywają z nich głęboko osadzone brud, którego woda i mydło nie są w stanie dosięgnąć. Inne zaś cenne składniki odżywiają i odmładzają skórę, oraz ściągają pory. Każda kobieta, nawet w średnim wieku, może szybko osiągnąć świeżą, jasną, śliczną skórę, jaką mogłaby się poszczycić każda młoda dziewczyna.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
WILNO, UL. ZAWALNA 13

POLECA:

PAPIER,
ARTYKUŁY
KANCELARYJNE i
SZKOLNE



TANIE
i wygodne
wycieczki

do **Z. S. R. R.**

od 15-go kwietnia 1936 r.

w sezonie wiosennym przez „INTOURIST“ organizuje Polskie Biuro Podróży „UNION-LLOYD“, Warszawa, Chmielna 44. Tel. 622-24.

Szczegółowych informacji udzielają wszystkie placówki „Union-Lloydu“. Tamże sprzedaż kolejowych i okrętowych biletów na Bliski i Daleki Wschód do Palestyny i spowrotem.

Normy były mniejsze Delegaci uzupełniają

W związku z zamieszczonym przez nas w numerze wczorajszym artykułem p. t. „Pomoc doraźna dla bezrobotnych w kwietniu“ otrzymaliśmy list od trzech bezrobotnych, którzy podpisali się jako ci delegaci bezrobotnych, którzy onegdaj byli przyjęci przez dyrektora Funduszu Pracy. List ten uzupełnia nasze informacje i prosi o drobne nieścisłości, polegające na tym, że rozpiętość normy miesięcznej, udzielanej bezrobotnym w okresie pełnej zimy, zamknęliśmy w granicach od 6 do 9 dni, podczas gdy w rzeczywistości rozpiętość ta była inna i wynosiła od 4 do 8 dni.

W szczegółach norma zimowa przedstawia się następująco:

- I samotni — 4 dni pracy w miesiącu.
- II rodzinni (3 osoby wraz z bezrob.) 6 dni.
- III rodzinni (5 osób wraz z bezrob.) 7 dni.
- IV rodzinni (od 5 wzwyż) 8 dni.

Otóż ta norma w lutym i marcu, wobec braku funduszy została zmniejszona następująco:

- I i II — samotni i rodzinni — 4 dni pracy w miesiącu.
- III — 5 dni pracy.
- IV — 6 dni pracy.

W obecnym oświeśleniu autorów listu widać, że normy zmniejszono w mniejszym stopniu, niż wczoraj podaliśmy. Niemniej jednak uważamy, że zmniejszenie norm i w takim stosunku było b. krzywdzące dla bezrobotnych, obarczonych rodzinami.

Natomiast w sprawie opatu, wydawanego bezrobotnym w styczniu, pisaliśmy w swoim czasie obszernie i niejednokrotnie. Materiał zaś na temat ogólnych bolączek bezrobotnych, którzy proponują nam autorzy listu, chętnie wykorzystamy. (w)

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **ŚWIĘTO NARODOWE.** Wzorem lat ubiegłych w dn. 25 b. m. Białorusini wileńscy świętują dzień ogłoszenia swej niepodległości aktem, wyniesionym w r. 1918 w Mińsku. Uroczystości odłożone zostały na niedzielę 29 marca, jako na dzień wolny od pracy. Przy ul. Zawalnej nr. 1 odbędzie się uroczysta akademja, którą organizuje Białoruski Komitet Narodowy. Na program złożą się: referat M. Szkiełonka i część koncertowa. Początek o godz. 7 wiecz.

— **ODCZYT.** W niedzielę 22 b. m. w lokalu Biał. Inst. Gosp. i Kult. (Zawalna 1) ks. Godlewski wygłosi referat na temat „Brzeska unja religijna r. 1596“. Treść odczytu: 1) przyczyny powstania chrześcijaństwa na wschodzie i zachodzie, 2) stan kościoła wschodniego w Polsce, 3) polityczne i religijne przyczyny Unji Brzeskiej, 4) podstawy Unji, 5) religijna i klasowa walka jako skutki Unji, 6) powstania włościańskie na Białorusi.

Początek o godz. 5 pp. Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Z PRASY.** Po długiej, bo aż trzymiesięcznej, przerwie ukazał się numer „Letapisu T—wa Szkoły Białoruskiej“.

— W najbliższych dniach wyjdzie z druku nowy elementarz białoruski p. n. „Pierwsza zianiatki“. Autor — Pawłowicz. Wydawca — Maledki. Druk — Biał. drukarni im. Fr. Skoryny.

— **Z T—WA PRZYJACIÓŁ BIAŁORUSO-ZNAWSTWA.** W ub. tyg. w sali VII Uniwersytetu S. Batorego odbyło się doroczne ogólne zgromadzenie T—wa. Odczytano sprawozdanie z działalności za rok ub. Wybrano nowy zarząd. F.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Kurjer Sportowy

Prezydent Rzplitej zapoznał się ze stanem przygotowań olimpijskich

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek delegację Polskiego Komitetu Olimpijskiego w osobach prezesa płk. Głabisza i wiceprezesa płk. Wende. Delegacja złożyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej sprawozdanie z przebiegu olimpiady zimowej w Garmisch Partenkirchen i meldunko o stanie przygotowania Polski do olimpiady letniej w Berlinie. W czasie audjencji delegacja wręczyła Panu Prezydentowi pamiątkowy znaczek olimpijski.

Pan Prezydent wykazał żywe zainteresowanie stanem naszych przygotowań olimpijskich i wpisał się do pamiątkowej księgi Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Następnie delegacja udała się do p. premiera Zyndrama Kościłkowskiego, któremu również przedłożyła sprawozdanie ze stanu przygotowań olimpijskich. P. premierowi wręczono także pamiątkowy znaczek olimpijski.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

Na boisku Warszawianki drużynowy bieg naprzelaj na 5.000 m.

Na boisku Skry mecz piłkarski Skra — Marimont.

Na boisku Warszawianki mecz piłkarski Warszawianka — CWS.

W krytej pływalni YMCA. eliminacyjne za wody pływackie przed meczem z Austrią.

W gmachu Cyrku mecz bokserki Skoda — Gwiazda. W ramach tego meczu odbędzie się spotkanie Rotholc — Czortek.

W lokalu Orkanu mecz bokserki Orkan — Fort Bema.

W lokalu Skry czwórmech zapasniczy Legja — Elektryczność — Prąd — Skra.

NA PROWINCJI:

W Łodzi marsz na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W Krakowie mecze piłkarskie Garbarnia — Cracovia i Wisła — Naprzód Lipiny, zawody lekkoatletyczne w hali, bieg naprzelaj na 2000

mtr. i szkolne zawody pływackie.

W Poznaniu mecze piłkarskie Warta — Gdanja i Legja TKS.

We Lwowie dokończenie olimpijskich eliminacji szermierczych, mecz piłkarski Pogoń — Hasmonia i mecz pływacki AZS. — Hasmonia.

W Wielkich Hajdukach mecz piłkarski Ruch — Pogoń Katowice. W barwach Ruchu walczyć będzie Wilimowski.

W Zakopanem zakończenie zawodów narciarskich o memorjał im. Wóycickiego.

W Jarosławiu ogólnopolskie zawody konne. W Toruniu mecz bokserki Ruch (Wielkie Hajduki) — Gryf.

W Sopocie międzynarodowy turniej pingpongowy z udziałem Polaków.

W Wilnie mistrzostwa szermierze O. K. III Sala Ośrodkowa W. F.

ZAGRANICĄ:

W Tallinie bokserzy Polonii walczą z miejscowym zespołem.

W Wiedniu mecz piłkarski Austria — Czechosłowacja.

W Berlinie drużynowy bieg leśny z udziałem 900 zawodników.

SOLEC-ZDRÓJ

POLSKIE PISZCZANY



Ona: Jaka szkoda, że Teofil wyemigrował do Ameryki.

On: Szkoda, zawsze miał w domu dobry koniak — Koniak Saumon Jubilat.

Kantorowicza Koniak Saumon Jubilat — naturalny i tani!

Współpraca Polskiego Radja z zagranicą

W ostatnich czasach radjofonia polska intensywnie współpracuje z radjofoniami zagranicznymi zarówno w dziedzinie muzyki, jak i literatury. Cały szereg audycji Polskiego Radja transmitują rozgłośnie zagraniczne, a prasa tych krajów z najwyższymi pochwałami wyraża się o wartości nadawanych utworów.

Wymiana programowa nie ogranicza się tylko do bezpośrednich transmisji, ale obejmuje również wymianę tekstów słuchowisk i wymianę artystów.

Wymiana artystów jest dla Polskiego Radja szczególnie cenna, gdyż nie tylko umożliwia słuchaczom poznanie najwybitniejszych współczesnych artystów zagranicznych, ale również pozwala na wysłanie szeregu polskich artystów za granicę, celem odbycia koncertów przed mikrofonami obcych rozgłośni.

Dużem powodzeniem cieszyła się zamówiona specjalnie przez Polskie Radjo suita na tematy ludowe Marjana Rudnickiego „Hej ty Wisło“. Audycję tę transmitowały trzy państwa, a mianowicie: Austria, Danja i Niemcy.

Wobec dużego zainteresowania jakie budzą w innych radjofonjach słuchowiska pisarzy polskich, specjalnie dla radja opracowane, wysłano do kilku radjofonji specjalną listę słuchowisk ze streszczeniami w języku francuskim. Jak świadczą przykłady nadawania polskich słuchowisk przez radiostacje niemieckie i czeskosłowackie — lista tego rodzaju przyczyni się do spopularyzowania utworów naszych pisarzy wśród słuchaczy innych krajów.

W drodze rewanżu za występy polskich muzyków przed mikrofonami zagranicznymi występowali ostatnio w studiach Polskiego Radja Marcel Maas z Belgji i Victor Schieeler z Danji, obaj pianiści. Jednym koncertem Symfonicznej Orkiestry Polskiego Radja dyrygował ostatnio niemiecki kapelmistrz dr. Otto Wartisch. Wzajemnie za ten występ nasz dyrygent Mieczysław Mierzejewski koncertować będzie w Niemczech.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Gdy chcesz szczęście mieć u kobiet
I być wiecznie rzeźki, żwawy
Radzę codziennie jeść na obiad
Naroczańskie funt siewawy.



WŚRÓD PISM

Ukazał się już w sprzedaży ulicznej nr. 16 dwutygodnika literacko-socjalnego „POPROSTU“. Zawiera on artykuły Henryka i Zofji Dembińskich, Anatola Mikulki, Jana Olechny, Jerzego Putramenta, Stefana Jędrzychowskiego, wiersze, oraz dział „Korespondencje i głosy czytelników“.

„Poprostu“ jest do nabycia we wszystkich kioskach. Cena 25 gr.

Wysokowartościowy PORTLAND Cement „WIEK“

wagonowo i detalicznie — poleca firma

Przedsiębiorstwo Handl. - Przemysłowe

M. DEULL S-CY

Włno

Biuro: Jagiellońska 3-6, telefon 8-11

Składy i boczna: Kijowska 8, tel. 9-99

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Tak, z doświadczenia wiem, że mężczyźni tracą przytomność, gdy w domu jest zbyt czysto. Idą wtedy do cukierki, gdzie wyzywająco strząsają popiół z papierosa na podłogę. Na złość.

A chłopiec? Taki załamał ręce na widok, że w klasie na ścianach niema ani jednej plamki. Zawija wtedy rękawy, bierze gąbkę, moczy ją w wodzie i celuje nią w sufit albo w okno. Chlap! chlap! Trzeba tu zrobić kawalerski porządek! A potem ogryzionym ołówkiem napisze na ścianie koło pieca: „Stasiek jest zimny drań i cholera“. To wszystko i wiele gorzszych rzeczy wyłożyłam owemu koledze w mściwym uniesieniu. Nie widziałam, żeby się bardzo zmartwił. Powiedział:

— A cóż to złego kłnika? Damska sprawa. Czego się pani rozindyczyła i wymyśla mi od Odyseuszów? Przyrodnik jestem i gwizdę na „Środy Literackie“!

To mówiąc, zamykał za sobą ostatnie ciężkie drzwi szkoły w pośpiesznej ucieczce. Z przyrodnikami wogóle trudno się dogadać. Kiedy raz skarżyłam się omdlałym głosem, że głowa mię boli — przyrodnik zapytał posepnie:

— Czy pani aby żołądek ma w porządku?

A właśnie był wtedy w pokoju bardzo interesu-

jący przedstawiciel Opieki Rodzicielskiej. Byłam zdruzgotana i pośpiesznie ulotniłam się na korytarz.

Ale wracam do owego ranka.

Weszłam do klasy I A. Już kilkanaście gorliwych sztubaczek gmerało w pulpity, a jedna z natchnioną miną odpisywała zadanie. Spojrzałam na przerażoną pobłażliwie. Kto u nas jest bez grzechu? Ona jednak wołała zlikwidować sprawę pod pulpitem. Tem lepiej!

Usiadłam i zaczęłam przyglądać się uczniom. Jeszcze nie wszystkie są mi znane. Julia — Lila — Dobcia — Zosia — Aldonka — ale reszta?

— Ty jesteś Irka?

— Tak! ucieszyła się miła dziewczynka z niezliczoną ilością ciemnych włosów na głowie.

— A ty Józia?

— Łodzia — przeciągnęła z żalem zapytana.

— To ja jestem Józia.

— Oj! jak trudno się połapać — narzekałam. A przecież łatwiej kogoś lubić, jak się imię zapamięta. Od tego trzeba zacząć. Więc muszę to zrobić jak najprędzej. No a ty?

— Irka!

— Znowu Irka! Zginełam! Zresztą łatwo cię poznać. Ty masz dołeczki, jak się śmiejesz. Jak ty to robisz?

Ale Irenek było razem pięć: wstydlive — puculowata, różowo — zakłopotana, śmiejąca się z dołeczkami, jedna duża i zadowolona z życia drugorocz-

na i ta czarnuszką potargana — trochę za wiele.

— A kto to wchodzi teraz? — zapytałam.

— Muszalska Irenka — odpowiedziały chórem.

— Szósta! Nie! Muszę iść napić się wody. Tyle Irenek. Zadręczycie mnie. A jeszcze są cztery Reginy — u!

— Jest siedem Irenek — bo ja też — odezwała się jeszcze jedna.

Załamalam ręce.

Właśnie dzwonek zadzwieczał na alarm — i układne pierwszaczki splątały się w drzwiach, tworząc po krótkim zamęcie sprawny dwusereg. Wylały się na górnym piętrze trzy klasy na jasny korytarz. Słońce we wszystkich oknach śmiało się wniebogłosy i zataczało się złotym chichotem na wywoskowanej podłodze, pędząc przez otwarte drzwi do sali, aby tam zatańczyć poloneza wśród świetlistych okien. W sali nad przeciwległymi drzwiami czerni się krucyfik, a ze ściany patrzy na dziewczynki dobrotliwy Marszałek Piłsudski. Tutaj zbierają się na modlitwę tylko cztery klasy: dwie pierwsze i dwie drugie. Stoją równo i grzecznie, a gdy któraś z małych złamie psotnym gestem harmonijną całość, głos dyżurnej pani włącza ją na miejsce. — Modlitwa...

„Błogosław, słodka Pani, błogosław wszelki stan. My chcemy Boga, my poddani, On naszym królem,

On nasz Pan...“

(D. c. u.)

KOLUMNNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Ostatni tom Czechowicza

Poeeci, którzy poczytują się za awangardowych, uważają Czechowicza za jednego z najpierwszych spośród tych, którym przypada to miano. Można się tylko spytać niedyskretnie, na czym opierają słuszne to przekonanie? Na ile świadomie udzielają tej rangi? Wolno przypuścić, iż powoduje nimi instynkt raczej, nie wiedza. Bardzo jest bowiem znamienne, iż Czechowicz nie tylko nie stworzył „szkoły”, chociaż na prawo i lewo (właśnie w znaczeniu społecznym) korzysta się bezceremonialnie z za pożyteń u tego czystego lirika; lecz, co więcej, wbrew utartym w latach ostatnich obyczajom, nie występował nigdy programowo: z enuncjacji, wywodami, zadzierzystemi ideologiami; okazuje się, że nawet dzisiaj, nawet w naszych warunkach, tak dalekich od zachodniej Europy, konsekwentna i bezkompromisowa sztuka starczyć może za program. Raz jeden się obruszył. Było to wtedy, gdy wystąpił w obronie pierwiastków irracjonalnych w poezji. Wtedy istotnie bronił czegoś głębszego, niżli swej pozycji osobistej: racji istnienia nas wszystkich.

Czy zauważono ponad to, jak enigmatycznie zwięzłe, jak lubujące się w formie przysłówkowej lub przyimkowej, są tytuły książek autora „Dnia jak codzień”? Dopatruję się w tem dwóch cech bynajmniej nie przypadkowych: jest w tem, jak przypuścić wolno, dumna chęć odżegnanie się od łatwej popularności, poczucie, iż instrument, na którym autora gra coraz do skonałej, jest samowystarczający, nie zaprasza do dopełnień, właśnie jak coś, co z rąk twórcy wyszło w kształcie nieodwołalnym i definitywnym; ponad to, tyle dla Czechowicza znamienaa przekorność, która każe mu trwać na cypłtu wysuniętym, który niegdyś obrał pod przymusem artystycznego temperamentu, choćby posterunek ten przez większość rówieśników uznany był za stracony. Czechowicz w psychice swej ma wiele z romantyka, i to romantyka polskiego; uczuciowość jego, zasłuchana w czarnoksiężstwo tajemniczych piosenek ludowych nie wiele odbiega od czasu krwawego polskiego biedermayera, kiedy to Wacław z Oleska, kiedy zbliżała się rzek tarnowska, zbierał melodje i słowa wśród chłopów małopolskich; lecz aparat, którym włada bezbłędnie, jest nawskroś nowoczesny. Pozwól sobie twierdzić, iż jest to jedyny w Polsce awangardowiec, który narzędzia swego kunsztu uformował całkowicie samodzielnie, tak, jakby nie był w Paryżu, lub za Paryżem nie tęsknił, jedyny zatem, który mógłby mierzyć się z zachodnimi dokonania mi, nie im nie zawdzięczając. Cała reszta (z wyjątkiem częściowo Ważyka) bezpośrednio lub pośrednio wywodzi się od Peipera. Ten ostatni zaś, pomysłowy, pełen smaku i dziecięcego optymizmu, lecz bezkrytycznym apodyktyzmem opętany teoretyk, problematyczne zdobyte własnego warsztatu ogłosił za prawo ogólne obowiązujące. Żalostna taka pomyłka zdarzyć się może tylko w głębokiej prowincji kultury.

Oto powód, dla którego, czytając kolejny

tom Czechowicza („Nic więcej”, Warszawa, 1936 r., F. Hoesick), nie możemy oczekiwać już nie przełomu, lecz choćby ewolucji. Zmiana dla tego poety równałaby się sprzeniewierzeniu. Można co najwyżej raz jeszcze spróbować charakterystyki, która w warunkach tych z konieczności będzie ogólna. W tytule znów spotykamy dwuznacznik, tym razem dobitniejszy i bardziej, niż zazwyczaj ironiczny ze względu na niedawno minioną kampanję prasową. Jest — że to ostatnie słowo poety w znaczeniu zarzekania się dalszej twórczości? Lub aluzja do definitywności tomu, a w tem ostatniem przypuszczeniu utwierdzić nas może po mieszczeniu kilku wierszy, znanych ze zbiorów poprzednich? Czy też może okazanie, że na tem autor poprzestaje, że nie stać go na więcej, że to musi wystarczyć? Tak, czy owak, już tu, w wstępie, narzucają się różnorodne, jak w całej tej twórczości, interpretacje. Lecz czas otworzyć wreszcie książkę.

Za każdym razem, gdy czytam te wiersze, do niczego u nas ni gdzieindziej niepodobne, nasuwa mi się określenie, trochę dowolne: poezji atonalnej, tak uderzająca jest nowość niewiedzieć skąd i w jaki sposób nawianych harmonii. W obecnym, dojrzałym okresie, wystarczył poecie nałożyć ręce, by wrażliwy instrument poczęł brzmieć w różniczkowanej, przesubtelnej i nieco drażniącej tonacji. Pierwsza strofa, pierwsze brzmienie: i już zadźwięczał ton, tak tragiczny, niebadały pozornie i płochy, jaki bywa niekiedy u Norwida. Zaczynamy poznawać, co też lirykę Czechowicza wyodrębniła spośród całej poezji polskiej, obecnej i przeszłej.

Dzień jak codzień, powiedział Czechowicz. Lecz dla niego dzień pierwszy lepszy, właśnie dzień każdy, jest zarazem pierwszym dylem stworzenia, które wstaje ponad wodami nicości. Rzeczywistość świata, rzeczywistość sztuki (dla takiego poety jest to jedno) jest na tyle tylko mu dostępna, niejako zmysłom zblizona i dotykalna, na ile oparta jest o konkretne widzenia. W takim typowym dla Czechowicza i bardzo pięknym „Śnie”, śledzić możemy wszystkie etapy jego wizjonerstwa, co wiersz obdarza szczególną dramatycznością. Many tu w samej wersyfikacji — a nawet we wtrąconych partykułach w rodzaju „uh”, „ha”, „skąd znów” — zaznaczone jakgdyby szczeble napływających widzeń; podobnie jak w muzyce nowoczesnej, dosłyszec możemy zarazem znaczenia dysonansów, zawieszenia głosu, pauzy, interwały, fermy, lub też nasilenia brzmień. Ta „architektura senna” (jakby powiedział Słowacki) jest w samej rzeczy nawskroś romantyczna, jest to bowiem znamienaa dla wszelkiego mistyka artystyczna kosmografia, tworzenie świata poprzez szyfr wzruszeń, dostępnych tylko dla czystego spirytualisty. To jest kres i to jest granica tej poetyki.

Jest zatem w Czechowiczu tyleż z nowatorstwa, ile, w samej postawie, zapóźnienia, o ile prapty doznał mistycznych nie uznaje za coś pozaczasowego, do czego skłonny będzie zawsze chrześcijanin. Jeśli przyjrzeć się najbardziej tajemniczym wierszom tego poety, nie bez zdziwienia odkryjemy coś z owej magii, która w aparaturze swej formalnej wyda się nam dzisiaj niemal anachroniczna. Czyż inaczej nazwać można opieranie całych utworów (choćby „Przez kresy”) o wyłącznie dźwiękowy i semantyczny zespół sylab, ów ideał sprzed lat dwudziestu futurystów wszelkiego pokroju, dzisiaj dopiero zrealizowany tutaj? Czyż nie zadziwi nas pierzchliwa, spóźniona impresjonistyczność, pełganie wyrafinowanej akwareli, bieganie światłocieni na powierzchni wiersza, zatytułowanego „Kwiecień tych co bez troski”, jakby autor pod blask mrużył oczy? Czyż nie zastanowi nas finał tytułowego utworu, zamknięty w sobie, jak samowystarczająca melodja, melodja szarpnięta i urwana, znaczone, insynuowana, zaledwo podpowiedziana, jak u Debussy’ego? I tylko niezmierna polskość uczuciowych motywów, rozprzędzona wśród nich, mglista i słowiańska, atmosfera chroniąca szereg utworów (choćby „Śpiewany pocałunek”) od zarzutu, iż jest to przygrywka ballady, którą winien skomponować muzyk nawskroś zachodniego autoramentu. A przecie nie możemy oprzeć się wrażeniu, iż niejeden z tych wierszy odkryłby swe dno, uwydatnił prawdziwe wa-

lory wtedy dopiero, gdyby zarecytował go przed mikrofonem, potraktował jak partyturę nowoczesną, uwydatnił wokalnie różniczkowaną pełnię jego akcentów (por. „Ta chwila”).

Postawa ta, postawa pragnącego sprowokować widziadła mistyka, zmusza Czechowicza do pisania i publikowania wierszy (patrz „Synteza”), w których metoda jego doprowadza do krańców, zaiste, niebezpiecznych. Nie, iżby były „słabsze”, jak się to mawia lekomyślnie; przeciwnie, w zestroju formalnym nie ustępują innym. Lecz jest to jakgdyby skamielina, wyczuwamy, iż istnieć tu musi szyfr, lecz doszukać się nie potrafimy nacięć wyciągnięciemi czujnie palcami. W takich razach, nie wiem, czy słusznie, mówi się o mąjeryzmie; tak czy owak, wiersze podobne nie trudno byłoby parodiować. Często bowiem w utworach, najpiękniej skonstruowanych, ulegamy nieodpartemu wrażeniu, iż powstały w stanie, który bliższy jest katalepsji, nie mistyka już, lecz mistyka, który sobie pomaga: inaczej mówiąc czarnoksiężnika, zapatrzonego w fascynującą kulę, i nie zważamy na to, iż w oczach autora jest to kula „kosmosu”. Niezawsze widma u Czechowicza ucieleśniają się w pełni, błyskają niekiedy majaceniem przełotnem, jak to skądinąd bywa u wszystkich poetów, których Cocteau nazwał „uśpionymi” (z Rimbaudem na czele). Nienapróżno Czechowicz w dziwny sposób na polski transponował „Anne” Rimabaud’a, wiersz wyłącznie oparty o sugestywne echałaję; sam imi aż nadto często ulega.

Cały tom bez wyjątku znamionuje wielką inspiracją, lecz trzeba ją różniczkować. Zbyt łatwo w zachwycenie wprowadza nas ta wpółzastygła fala, jakgdybyśmy z tamtych brzegów Lety patrzyli na świat jeszcze żywych. U progu każdego dnia, jak zaznaczyliśmy, u brzegu każdego wiersza zastaje Czechowicz chaos przedstworzeniowy. Zaczyna organizować melodje obrazów; często nie kończy; urywa wpół; są to rozmaite stopnie wcieleni; istnieją plany wyraźniejsze, nagle, w wpółkłej aż do przerażenia plastyce wysunięte ku patrzącemu oku. Stopnie te są zarazem jakby mistycznymi szczeblami wtajemniczeń; jest to poezja nie tylko zjaw, lecz również poezja hermetycznie-poznawcza.

Świat jest dostępny u Czechowicza wyłącznie poetyckiej inicjacji. Jest to tragizm. Pragnie on bowiem nie tyle poezji czystej (co już tortura), lecz poezji jakgdyby absolutnej, nieodwołalnej, jak partytura muzycznych arcydzieł; i to w epoce skłóconej, o której, wspólnie, nie wiemy, czy zdolna jest wydawać arcydzieła.

Dla mnie najpiękniejszym wierszem tomu jest „Dom św. Kazimierza”, wiersz ku czci Norwida i naprawdę jego godny. Większość tobranych tu nie ustępuje mu w sile wyrazu.

Poemacik, zamykający książkę, jest zachwycający w swych przemilczeniach. I jeszcze jedno pragnie się zaznaczyć na zakończenie. Jest to poezja urzeczeń, jakby na białych płaszczyznach wółrozumiala i niezmiernie wymownie pisała niewidzialna dłoń, na oczach poety postawionych w stęp. Jest bardzo wielka odwaga duchowa w przystaniu na taką nieuleczalną rzeczywistość. Bo widzenia są zarówno wspaniałe, jak straszne, i kruche. Raz po raz przypominają dekoracyjność scenicznego mitu, rozczarowujące kulisy pompacyjnej opery wagnerowskiej. Bizantyjska mazaik allegoryzmu, prostacka i wyrafinowana, jakby złożona z tysiącznych surowo oszlifowanych kamieni, którym zabrakło jednoczącej więzi.

Tak czy owak, od czasu Micińskiego nikt w Polsce z wizjonerstwa nie wyprowadził tak krańcowych i bezpowrotnych konsekwencji.

Stefan Napierśki.

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIA... „Wesele Figara” grane jest żywo i wesoło; warto pójść na to przedstawienie — nie pożałuje się wieczoru. Nikt jednak serjo nie powie, że grane jest stylowo — nikt, z wyjątkiem nowej gwiazdy na tutejszym horyzoncie recenzenckim. Czytając wywody o „takim poziomie” reżyserji, i o „kierunku przedstawienia, nazwijmy go klasycznym”, dyrektor teatru musiał ruszać ramionami, aktorzy — zżymać się, zaś co inteligentniejsi sztabacy — zazdrościć starszym, którym nawet za publiczne wyspy nikt dwóch nie stawia.

MAKSIM TANK.

Szlak drikich gęsi

Wicher kładłaty targał kłosa, zagony,
mokrą wstążką z pod wozu droga rzuciona

tam, kędy brzozy smutek w gałęziach rozwieszają
tam, kędy są tylko chmury, wicher i miesiąc.

Noc przestraszona, biała noc ponad ziemią
zorzy ścieżynką odebodzi, czarnym, płaszczy-
cym się kotem.

sny co minęły, sny co zostały się ze mną
z cieniami sosen rozstających się spłotły.

Kij na plecach i torba pieśni na drogę,
idę przez wydmy, kałuze, wyboje
i od celi do celi się włokę,
Białorusi ty moja.

Z białoruskiego przełożył
JERZY PUTRAMENT.

Analogie malarskie

Bardzo rzadko zajmujemy się w „Kolumnie” sprawami plastyki, ale oto mamy aż nadto wiele do tego powodów. — Rozgrywają się w Polsce walka między nowatorami malarzskimi, a szkołą „tematowców” prof. T. Pruszkowskiego (Roman Zrębowicz, pisał o nich jako obserwator bezstronny: „Upiory monachijskie”, Por. „Tyg. IL” Nr. 11) przypomina mocno zjawiska towarzyszące zwalczaniu poezji awangardowej. Właśnie spowodu wystawy obu obozów w Ipsie rozpoczęła się w ostrej formie nagonka tematowców z „Błoku”, wywołując reakcję J. E. Skłiwskiego, który jak wiadomo nie jest bynajmniej zwolennikiem nowatorstwa polskiego. Reakcja przybrała formę artykułu o tytule aż nadto wymownym: — „O poziom nienawiści — Reportaż melancholijny”. (W „Pionie”, Nr. 12; stamtąd też cytujemy):

„...Zachęcony nieprzytomnym psiočeniem na przeciwników — wzięłem do ręki książkę Kobro i Strzezińskiego pod tytułem **Kompozycja przestrzeni** i muszę powiedzieć jako świadek-laik, że książka ta jako gatunek myślenia, jako poziom, jako wyraz ambicji twórczej, stoi na szczeblu, którego rechotliwi panowie z Bloku, mam wrażenie, wogóle nie dostrzegają. Dla mnie, jako nie-malarza, te usiłowania abstrakcjonistów nie są bynajmniej jałowe. Coś z tych wysiłków zostanie. Nie trzeba ich brać zbyt „dosłownie”, raczej ze względu na wpływy, które mogą wyrzucić na ogólny rozwój malarstwa. Tak samo jak inne prądy, np. kubizm i futurizm, nie ostały się w swojej postaci pierwotnej, niemniej odkryły cały szereg możliwości, które w ten czy inny sposób weszły w życie sztuki. Pod tym kątem na nie zawsze patrzyłem.

Panowie z Bloku rozumują trzeźwo, ale to jest trochę trzeźwość z feljetonów Wiecha. Znowu jeden z symptomatów strasznej gry na zniżkę. Wydaje im się, że nas laików można wziąć tylko płycizną i że każdy kiepski dowcip na temat może przesadnych w swoim fanatyzmie wysiłków twórczych ambitnych kolegów będzie powitany radośnie jako wyraz zdrowia i „teżyzny twórczej”. Otóż nie!

Wierzę, że ostatecznie sztuka z tematem, sztuka, która nie zamyka się w zagadnieniach ściśle fachowych, ale związana jest z nurtem, zagadnieniami życia, że ta sztuka tylko ma zapewnioną przyszłość. Ale równocześnie wierzę, że najrozmaitsze sekularskie eksperymenty, które w swojej przesadzie i wyolbrzymieniu fanatyków sprawić mogą wrażenie dziwactwa, w ostatecznym rozrachunku przysługują się tej wielkiej sztuce. I przysługują się jej w wyższym stopniu niż łatwizna tematyczna naszych „tegi” efekciarzy.

...Ważny naprzykład ostatnią ich wystawę w Ipsie i — dla porównania recenzję profesora Pruszkowskiego z tej wystawy, umieszczoną w „Gazecie Polskiej”. Prof. Pruszkowski zilustrował recenzję odbitkami z dwóch portretów: Marszałka Piłsudskiego i gen. Rydza-Smigłego. Widocznie uważał je za cymes. Otóż jako laik-tematowiec, muszę powiedzieć, że oba są banalne, nudne, obstalunkowe, że niema w nich nic porywającego, żadnej świeżej obserwacji, żadnego nowego, żywego ustosunkowania się do odtwarzanych postaci. — Za taką tematowość dziękujemy!”



VIM czyści wszystko

nowe KAFLE i KAMIENNE PODŁOGI!

Bez trudu usuwa gruntownie odrobina Vimu wszelkie plamy!

TEATR I MUZYKA

TEATR NA POHULANCE

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę dn. 2 marca o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni: komedjodramat w 3 aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. „DZIEJE WOLNOŚCI“ Ceny propagandowe. Jest to nieodwołalnie ostatnie widowisko tej sztuki.

— **Wieczorem o godz. 8** — Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem, słynną komedię Beaumarchais w 5-ciu aktach (przekład T. Boya-Zeleńskiego) — „WE SELE FIGARA“ z ilustracją muzyczną Mozarta. Inscenizacja i reżyserja Karola Borowskiego, naczelnego reżysera T. K. K. T. w Warszawie. W wykonaniu udział bierze cały zespół teatru z K. Dejunowiczem (Figaro) i E. Wieczorkowską (Zuzia) na czele. Przepiękne dekoracje po myślu W. Makojnika. Kierownictwo muzyczne — S. Czesnowski.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— **Występy OLI OBARSKIEJ.** Dziś „TY TO JA“, przepiękna op. Simonsa, o pięknej nowożytnej muzyce i treści oryginalnej i dowcipnej. Rozbawiona publiczność oklaskuje wykonawców tej nowości z Olą Obarską, Sławą Bełtani, M. Wawrzowiczem, K. Wyrwicz-Wichrowskim i M. Tatrzańskim na czele.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o g. 4 pp. po cenach propagandowych grane będzie dzieło Offenbacha „ORFEUSZ W PIEKLE“.

— **Jubileusz A. Wileńskiego.** Pod bezpośrednim kierunkiem reżyserskim i muzycznym Aleksandra Wileńskiego, czynią się przygotowania do wystawienia klasycznej op. Millockera „BIEDNY JONATAN“.

— **ISA KREMER STAŁA SIĘ SENSACJĄ LONDYNU** — tak czytamy w „Daily Chronicle“. W Wilnie koncert tej niezrównanej artystki wywołał nieopisaną ciekawość. Już w sobotę dnia 28 marca występ Isy Kremer w Sali b. Konserwatorium (Koska 1). Bilety w skł. muzycznym „Filharmonja“ (Wielka 8).

TEATR „REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w niedzielę, ostatni dzień programu wiewowego p. t. „Od Sewilla do Grenady“. Początek przedstawień o godz. 4 min. 45, 7-ej i 9 min. 15.

Przy chorobach dzieci, a zwłaszcza przy zaparciu, uzyskuje się u tych młodocianych pacjentów już niekiedy przy 1/4 szklanki wody gorzkiej Franciszka-Józefa znakomite rezultaty.

Na wileńskim bruku

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO.

Wczoraj popełnił samobójstwo wśród dramatycznych okoliczności Stefan Wejza, administrator majątku p. Kognowickiego Markowszczyzna w pow. białostockim. Stefan Wejza zastrzelił się w swoim folwarku Kowalki, gm. rudomińskiej, pow. wileńsko-trockiego.

Dramatyczne szczegóły samobójstwa s. p. Stefana Wejzy, ogólnie znanego zarówno na terenie gminy rudomińskiej, jak i naszego miasta, podamy w jutrzejszym numerze „Kurjera“. (c).

WYBUCH NA DWORCU.

Wczoraj około godz. 11 w poł. obecni na dworcu posłyszeli silną detonację.

Jak się okazało, pewna handlarzka z prowincji nabyła w Wilnie większą ilość kordów do straszaków. Handlarzka, stojąc w kolejce, wypuściła paczkę z rak. Nastąpiła eksplozja, która na szczęście, nie wyrządziła szkód, za wyjątkiem lekkiego poparzenia handlarzki. (c).

POSTRZELENIE CZARNEGO GIEŁDZIARZA.

Zauklędm Dziśnińskim, w kierunku ul. Oszmiańskiej szedł onegdaj wieczorem mieszkaniec wsi Witoniszki, gminy niemieckiej, Karol Aukstałnit, ślusarz. Aukstałnit zdradzał wyrażone objawy upicia się. W pewnym momencie spostrzegł kilka osób. Był to, jak następnie stwierdzono, giełdziarz, „orzędujący“ na t. zw. „czarnej giełdzie“ przy zbiegu ul. Rudnickiej i Oszmiańskiej.

Aukstałnit zaczął jednego z giełdziarzy, jak się następnie okazało niejakiego Śliwkina, nam. przy ul. Szawelskiej 1. Nastąpiła wymiana zdań, później ostra kłótnia, podczas której Aukstałnit wy dobył z kieszeni rewolwer i strzelił w kierunku giełdziarzy, trafiając w udo Śliwkina.

Aukstałnit wylegitymował się w komisarja cie pozwoleniem na broń. Twierdzi, że do strzału został sprowokowany przez grupę Żydów, którzy go pobili, on zaś strzelił w obronę własnej. Do czasu wyjaśnienia sprawy A. został osadzony w areszcie. (c)

— **UWAGA! SPORTOWCY UWAGA!** — Sklep sportowy Dincesa nie mieści się już na rogu ul. Wielkiej, a jedyna firma „Sport“ B. Dincesa znajduje się przy ul. Wielkiej 34 obok sklepu Bata i żadnych filij nie posiada.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy Oli Obarskiej.
Dziś o godz. 8 15 wiecz.

TY TO JA

Redaktor „Frontu Robotniczego“ Biernacki aresztowany w Lidzie

Onegdaj na skutek depeszy, wystosowanej przez Lidzką Radę Z. Z. Z. do jej władz centralnych o aresztowaniu trzech robotników hutyszkla „Niemen“ i działacza robotniczego Malewskiego, przybył z Warszawy do Lidzi delegat wydziału centralnego ZZZ redaktor „Frontu Robotniczego“ Romuald Biernacki.

Biernacki w towarzystwie jednego z dziennikarzy stołecznych udał się z dworca na śniadanie do cukierni „Ameryka“ i tu przez wywiadowców urzędu śledczego został zatrzymany, poczem doprowadzony do prokuratora i decyzją tegoż osadzony w więzieniu karności śledczej.

Samobójstwo 100-letniej staruszki

Antonina Bielawska (Wilejka, ul. 3 Maja 26) lat około 100, 14 bm. popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

KRONIKA

Niedziela
22
Marzec

Dziś: Katarzyny Szw.

Jutro: Pelagji i Wiktorji

Wschód słońca — godz. 5 m. 22

Zachód słońca — godz. 5 m. 32

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 21.III. 1936 r.

Ciśnienie 773

Temperatura średnia + 1

Temperatura najw. + 6

Temperatura najn. — 6

Opad — 0

Wiatr południowy

Tend. bar.: wzrost, następnie spadek

Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w dzień dyżuru następujące apteki: Wł. Sokołowski — ul. Tyzenhauzowska 1; S-ów Mańkiewicz — ul. Piłsudskiego 30; Wł. Narbuta — ul. św. Józefa 2; B. Turgiele i Przedmiejskich — ul. Niemiecka 15.

W nocy dyżurują: K. Sarola — ul. Zarzecze 20; J. Rodowicza — ul. Ostrobramska 4; B. Romeckiego i M. Zeleńca — ul. Wileńska 8; S-ów Wit. Augustowskiego — ul. Mickiewicza 10; H. Sapożnikowa — ul. Zawalna 41; S-ów A. Paka — ul. Antokolska 42; Wit. Zajackowski — ul. Witoldowa 22; Wł. Szantyr — ul. Legionów 10;

RUCH POPULACYJNY.

— **ZARĘBISTOWANE URODZINY:** 1) Stojarówna Małka; 2) Janczewska Irena; 3) Olenkiewicz Edward; 4) Gładkina Nadzieja.

— **ZASŁUBINY:** 1) Musiałów Kazimierz — Suszoiłówna Janina; 2) Budrin Franciszek — Klicka Janina; 3) Olenkiewicz Antoni — Prokołowiczówna Marja.

ZGONY: 1) Pacewicz Aleksander, szewc, l. 30.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Szablowski Walter z Rygi; książę Czetwertyński Konstanty z Kobluka; Paffrath Walter, kupiec z Remscheid; dr. Bukowiecki Stanisław, prezes prok. gener. z Warszawy; Dzwonkowski Stanisław, sekretarz prezesa prok. gen. z Warszawy; Lehr Anna, biuralistka z Lidzi; Mares Włodzimierz z Warszawy; Jerosch Charles z Warszawy; Feldhuzen Bronisław z Warszawy; Ward Helena z Warszawy.

MIEJSKA.

— **SPRAWA NOWEJ TARYFY ELEKTRYCZNEJ.** Jak donosiliśmy, z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie nowa taryfa elektryczna, przynosząca nieznaczny tylko zniżkę cen prądu oświetleniowego.

Wprowadzenie nowej taryfy elektrycznej wymaga akceptacji Rady Miejskiej, to też na najbliższym posiedzeniu Rady, które ma odbyć się we czwartek, sprawa ta ma być poruszona.

Na posiedzeniu tem, jak się dowiadujemy, grupa radnych zamierza wysunąć wniosek o wydłużenie obniżenie cen prądu.

— **BUDŻET MIEJSKI.** Jak wiadomo, z ostatnim dniem marca kończy się rok budżetowy. Jak zwykle u nas, tak i w tym roku, nowy budżet miejski nie zostanie zapewniony na czas opracowany. Tylko 9 dni dzieli nas od nowego roku budżetowego, a jeszcze budżet miejski nie został rozpatrzonej przez Radę Miejską. W komisjach miejskich trwa obecnie uciążliwa praca. W najbliższym czasie odbędzie się kilka kolejnych posiedzeń komisji radzieckich, poświęconych sprawie nowego budżetu.

ROBOTNICZA.

— **LIKWIDACJA ZATARGU W PIEKARNIACH.** W ub. tygodniu został zlikwidowany w dniu 14 bm. zatarg zbiorowy w piekarniach na cy między Klas. Zw. Rob. Przem. Spoż. Ziemi Wileńskiej a właścicielami piekarni, podpisaniem przez strony układu zbiorowego, przewidującego m. in. płace robotników w wysokości od zł. 2.50 do zł. 20 dziennie.

— **OGÓLNE ZEBRANIE ELEKTROMONTE RÓW CHRZEŚCIJAN** odbędzie się w niedzielę 22 marca r. b. o godzinie 11 rano w lokalu Związku, przy ul. Metropolitanej 1. Na porządku dnia poza sprawami organizacyjnymi i zawołaniami, wybory władz Związku.

— **WAŁNE ZGROMADZENIE RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY CHRZEŚCIJAN,** rzeźników i wędliniarzy Żydów, kupców mięsnych Żydów i chrześcijan i kupców trzoda chlewną chrześcijan,

odbędzie się w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej 4 w Wilnie we środę dnia 25 marca 1936 r. o godz. 7 wiecz.

Przedmiotem obrad zebrania będzie ustosunkowanie się płatników branży mięsnej do ostatnio podwyższonych opłat podatku przemysłowego od sztuki, pobieranych na rzeźni miejskiej i na stacji kontroli mięsa w Wilnie oraz do sprawozdania z konferencji, odbytej w Izbie Skarbowej w dniu 20 bm. Zebranie to zwołuje Komisja Międzyzwiązkowa Branży Mięsnej w Wilnie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **T-wo Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie.** Niedawno odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie w lokalu (tymczasowym) przy ul. Zygmunta 2, pod przewodnictwem p. dra St. Burhardta. Po przyjęciu sprawozdania z działalności Zarządu, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorium, poczem wybrano nowy Zarząd w składzie: — prezes — major Wacław Zdrojewski, wiceprezes — Antoni Domaradzki, sekretarz Wacław Kiełżun, skarbnik — Antoni Kucharski i członek Zarządu — kpt. Adam Makarewicz.

Do komisji Rewizyjnej wybrano: dr. St. Burhardta, P. Karaję, por. F. Mularski.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy bieżące.

Zwykle zebrania członków Towarzystwa odbywają się co wtorek w godzinach 17—20 w lokalu (tymczasowym) przy ul. Zygmunta 2.

Zarząd T-wo udziela informacji i porad młodym zbieraczom bezpłatnie.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— **WAŁNE ZGROMADZENIE ZARZĄDU Kół KOBIECYCH Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP.** odbędzie się dnia 29 marca r. b. o godz. 10 w Sali Ogniska KPW. (Kolejowa 19).

— **POSIEDZENIE WILEŃSKIEGO ODDZIAŁU POLSK. T-WA HISTORYCZNEGO** odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zawaln. 11).

Na porządku dziennym odczyt mgra Stefana Rosiaka p. t. Misjonarze wileńscy w kolonjach saratowskich w pierwszej poł. w. XIX.

Wstęp wolny.

VIII. POSIEDZENIE NAUKOWE WILEŃ. T-WA LEKARSKIEGO wspólnie z Wileń. Kółem Towarzystwa Internistów Polskich odbędzie się dnia 23 marca r. b. o godz. 20 (Zamkowa 24).

RÓŻNE.

— **WILEŃSKIE T-WO OGRODNICZE** podaje do wiadomości że w dniu 1 kwietnia b. rozpocznie się 4-ro tygodniowy kurs ogrodniczy.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Towarzystwa ul. Ofiar 2 — tel. 14—10 (Izba Rolnicza) we wtorki i piątki w godz. 11—13.

NADESLANE.

— **P. MESSING W WILNIE.** Onegdaj znowu powrócił do Wilna znany telepata p. Messing, który przez kilka dni bawił w Głębokiem, gdzie urządził seans, połowę czystego dochodu z którego przekazał na rzecz miejscowego ZPOK.

Znany telepata w najbliższych dniach wyjeżdża na występ publiczny do Oszmiany.

Władysław Zimnicki

O roku i rakostanie Ziemi Wileńskiej

Budowa zewnętrzna i wewnętrzna, biologia, szkodliwe czynniki rozwoju, rozwój i przechowywanie raków, hodowla, handel rakami. 39 rysunków w tekście.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Zamiejscowi mogą otrzymać za pobraniem pocztowym.

W domu wilgoć czy zimno?... Złemu łatwo zaradzić!

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, ŻUB FILIP
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELFON 20-25
CODZ. 3-5 POPOŁ.

Togal
Grypa przeziębienie,
reumatyzm, artretyzm,
podagra są zimą plagą
ludzką. Przeciw tym do-
legliwościom stosuje się
Tabletki Togal. CENA ZŁ. 150
PRZYNOSI ULGĘ CIERPIĄCYM

RADJO W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 22 marca 1936 roku.

9,00: Czas i pieśń; 9,03: Gazetka roln. 9,15: Na powitanie wiosny; 9,40: Dziennik por. 9,50: Program dzienny; 10,10: Transm. nabożeństwa; Po naboż. — muzyka organowa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne; 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Fragn. słuch p. t. „Wilki w nocy“; 13,20: D. c. poranku; 14,00: Narodziny małego synaczka w małym puszczańskim dworzyszczu — rozdz. z pow. Zofji Kossak p. t. „Krzyżowcy“; 14,20: Koncert żyty; 15,00: „Co się dzieje na świecie?“, w oprac. Antoniego Gołubiewa; 15,30: Kwadrans wirtuozowski; 16,00: Koncert reklamowy; 16,10: Program na poniedziałek; 16,20: Piosenki sentymtalne; 16,30: W 105 rocznicę bitwy pod Grochowem; 16,50: Słuch poetycki „Piotr Plak-sin“; 17,25: Cyganie grają; 17,30: Podwieczorek przy mikrofonie; 19,40: Wiad. sportowe; 19,45: Co czytać? 20,00: Koncert Ork. Mar. Woj. 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Na wesolej lwowskiej fali; 21,30: Podróżujmy; 21,45: Wiadomości sportowe; 22,00: Wilhelm Grosz — „Afryka śpiewa“; 22,30: Muzyka taneczna; 23,00: Wiad. met. 23,05: D. c. muzyki.

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 marca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Muzyka; 7,50: Program dz.; 7,55: Informacja; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn.; 12,15: Kwartet fletów; 12,20: Chwilka społeczna; 12,25: Koncert zesp. Haliny Adamskiej; 13,25: Chwilka gosp. dom.; 13,30: Muzyka popularna; 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Z różnych operetek; 16,00: Lekcja języka niem.; 16,15: Pieśni w wyk. Adeliny Korytko-Czapskiej; 16,45: Kupiłam płaszcz, szecz; 17,00: Dziecko w rodzinie bezrobotnej, pog.; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Recital satyryco-wy Grażyny Baciewiczówny; 17,50: Trzmiel — trębacz wiosenny; 18,00: Koncert; 18,30: Program na wtorek; 18,40: Utwory fortepianowe Franciszka Schuberta; 18,55: Pogadanka gospodarza; 19,05: Litewski odczyt; 19,15: Hinduski na pierwszy rzut oka; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,45: Pogadanka aktualna; 19,55—20,00: Przerwa; 20,00: Koncert w wyk. Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Muzyka baroku; 21,30: Wieczór lit. „Wilno w świetle satyry sprzed stu laty“ — Audycja w oprac. prof. Manfreda Kridla; 22,00: Koncert symfoniczny; 23,00: Wiad. met.; 23,05: Nowości taneczne.

Przetarg

Wydział Elektryczny Zarządu m. Wilna ogłasza przetarg na dostawę 1095 sztuk (ca 530 m³) — słupów sosnowych o długości: 9 m. — 145 sztuk, 10 m. — 260 sztuk, 11 m. — 475 szt. 12 m. — 130 szt. i 13 m. — 85 sztuk, o średnicy wierzchołka od 17 do 19 cm. Słupy winny pochodzić z ostatniego cięcia zimowego, mają być całkowicie okorowane, wierzchołki zastrzone stożkowato, a ponadto odpowiadać warunkom technicznym podanym P — N

P N T — 403 z 1932 r.

Ceny należy podać za 1 m³, loco Elektrownia Miejska (ul. Derewnicka 2).

Dostawa winna być uskuteczniiona nie później końca kwietnia b. r., przy czym w wypadku opóźnienia dostawy — kara konwencjonalna wynosić będzie 1/4% w stosunku tygodniowym.

Oferty w zapieczętowanych kopertach (z napisem „Oferta na dostawę słupów“) wraz z kaucją w wysokości 5% sumy oferowanej składać należy w Biurze Elektrowni Miejskiej w godzinach urzędowych, najpóźniej do godz. 12 dnia 8 kwietnia r. b. poczem o godz. 12,30 odbędzie się otwarcie ofert.

Wydział Elektryczny zastrzega sobie prawo zmniejszenia (wzgl. zwiększenia) ilości słupów o ± 10%.

Bliższych informacji o warunkach przetargu udziela się w Wydziale Elektrycznym w g. urzędowych.

Wydział Elektryczny
Zarządu Miejskiego m. Wilna.

Dziś początek seansów o godz. 12-ej. Film dla wszystkich.

PAN

Dziś Najpopularniejszy film 1936 roku.

Początki s. o g. 2.00 — 3.45 — 6.00 — 8.15 — 10.30

Dawid COPPERFIELD

HELIOS

Dziś! Ekstaza miłości! Największa artystka świata

Elżbieta Bergner

we wzruszającym dramacie duszy kobiecej na tle przepięknych krajobrazów Włoch i Rivieri. Nad program „SILLY SYMPHONIES“ oraz aktualja

NIE ODCHODŹ OD MNIE

p-g sż. Margaret Kennedy. Akcja tego filmu rozgrywa się

KOLOROWA atrakcja „SILLY SYMPHONIES“ oraz aktualja

Początki seansów: 2—4—6—8—10.15.

MURZYN

Dziś ostatni dzień.

Rewja przy udz. całego zesp. artystyczn p t

WIOSENNE NASTROJE

Nasze przeboje i ważne sze obrazy: Idzie wiosna. Ja kocham cały świat. Stepień i Antypa. Bezrobotni. Cygańskie zaloty. Taniec Apaszy. J-dziemy do Zakopanego i wiele innych

oraz

Chór KOZAKÓW

gościnnie wystąpi

Kubańskich pod kier. Ksiejnej Gagerinowej z własną koncertową orkiestrą balajkową w nowym repert.—W progr.: Pieśni Kozaków Kubańskich, Zaporozkich, Duńskich, Czeckiesów, Buriaków. Wołgi, Kaukazu oraz piosenki polskie, romanse i tan. o w jez. polskim. Tańce kozackie, Cerkieskie cygańskie Balkon 5gr parter od 4 gr. Początki seansów: 2—4—6—8—10.15. W sobotę i niedzielę o 4, 6 i 9.30

LUX

Dziś! Najlepsza kreacja aktorska. Najcudowna muzyka. Najciekawsza treść w filmie

M-me BUTERFLY

W roli głównej

Sylvia Sidney NADPROGRAM: Aktualja

WYROBY PLATEROWANE

BR. HENNEBERG

WARSZAWA,

„O. ZAŁKIND“ i innych fabryk

do nabycia w firmie

O. ZAŁKIND

Wilno, WIELKA 47 (r. Rudnickiej) Telefon 17-33

SKŁAD SUKNA, WEŁNY I JEDWABIU

CALEL NOZ

podaje do wiadomości Sz. Kliantów, iż nadeszły już

OSTATNIE NOWOŚCI bez SEZONU WIOSENNEGO

ODDZIAŁ MATERJAŁÓW MĘSKICH

został rozszerzony i uzupełniony najpiękniejszymi wyrobami bielskich i tomaszowskich fabryk. — Wielki wybór materiałów na płaszcze i kostjomy damskie. Ceny niskie.

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN—Wielka 21

MEBLE

jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach — NA RATY. — Nadeszły nowości.

KAISER BORAX

nadaje cerze delikatny i piękny wygląd.

Spółdzielcza Cegielnia Robotnicza

w BUCHCIE

poleca CEGŁĘ wszelkiego rodzaju

własnej produkcji po

CENACH FABRYCZ. KONKURENCYJNYCH

Biuro sprzed.: Wilno, Zawalna 21, tel. 1280

GRUŻLICA PŁUC

jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lek. „BALSAM THIOCOLAN—AGE“ który ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.

DO SPRZEDANIA

folwark z inwentarzem żywym i martwym lub wydzierżawia się z kupnem inwentarza pod Wilnem nad Wilją. Oferty pod sprzedaż lub dzierżawę folwarku, składać do adm. „Kurjera Wileńskiego“.

DZIAŁKI

budowlane bez podatku Ponarska 53. b. tania do sprzedania Wileńska 75 m 30-E.

Motocykl

używany zaraz do sprzedania Dowiedzieć się w adm. „Kurjera Wileńskiego“.

Pianino

lub fortepian kupię bez pośredników Bisk. Bandurskiego 6-2

REKLAMOWA

KOLEKCJĘ

14 różnorodnych puszek najlepszych konsew rybnych z otwieraczem puszek zł. 9.50 wysła „ANGLOSCOTT“ Gdynia, Port Rybacki.

Zaparcie.

Wybitni przedstawiciele wiedzy medycznej przekonali się, że nawet najdelikatniejsze dzieci chętnie zająłają i dobrane zioła naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa“

Turbinowy młyn wodny

20 klm od Wilna wydzierżawia się od 15.1V Szczegółowe warunki: Wilno, Portowa 23 m. 21

Szukam

dzierżawy domu małego z sadem w okolicy Wilna Zgłoszenia: Wilno, Bakszta 2 m. 10

Farbiarnia i Pralnia

Chemiczna „Atlas“ Wilno, Wileńska 15 (obok sklepu wędlin) odświeża i odnawia wszelką garderobę. Wykonanie fachowe.

DO WYNAJĘCIA

mieszkanie 5 pokojowe z wszelkimi wygodami na parterze, mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią (suterena), ul. Św. Filipa 4, vis-a-vis św. Jak.

MIESZKANIE

6 pokojowe z wszelkimi nowoczesnymi wygodami, słoneczne, ciepłe, wysoki parter, do wynajęcia, ul. Kolejowa 9

MIESZKANIE

5 pokojowe z wszelkimi wygodami, grzanie, łazienka, do wynajęcia — ul. W. Pohulanka 19, dow. się u dozorcę

MIESZKANIA

2 i 4 pokojowe wszelkie wygod, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

MIESZKANIE

na parterze, z ogródkiem 2 pokoje (dość duże), z kuchnią, wodociąg, kanalizacja, elektryczność, pralnia. Wydaje się od 1 kwietnia, oglądać od zaraz od godz. 1 po południu PARKOWA Nr. 8 Kol. Bankowa k. Rossy

Solidnym

lokatorom do wyrażenia mieszkanie 2 pok. z kuchnią z wygodami Dowiedzieć się: ul. Św. Ignacego 8, tel. 11 80

POTRZEBNA

od zaraz młoda inteligentna panienka do dz. ecka. Konieczna jest znać ośmiec i reperacji w zakresie potrzeb domowych. Zgłaszać się ze swiaectwami dotychczasowej pracy w godz. 16—17-ej, ul. Sosnowa 10 m. 1

CASINO

Wkrótce. Przebieg sezonu

Za chwilę szczęścia

w rolach głównych: Irena DUNNE i Paweł Taulor

Film bardziej wzruszający niż „Boczną ulicą“, ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj“

CASINO

Dziś początek o 2-ej. Arcydzieło grozy i niesamowitości

DWAJ mistrzowie maski — niedoścignieni

Borys KARLOFF

i Bela Lugosi w jednym filmie p. t. Niewidzialny promień

Nowa rewelacja w świecie nauki i techniki. BOGATY NADPROGRAM

REWJA

Od poniedziałku 23 b. m. premiera programu nr. 6

LICYTACJA ŚWIATA

Wielki szlagierowy program w 2 cz. i 18 obr. z udziałem najlepszych wykonawców tańców bojańskich i ukraińskich fenomenalnego Trio Trzosalskich oraz Leona Leńskiego, Geny Honarskiej, St. Janowskiego, E. Jaśkowskiego, baletu Tanagra i całego zespołu artystycznego. Posz. o 6.45 i 9.15. W święta o 4.45, 7 i 9.15 Uwaga: Powyższy program zaszczyty swą obecnością książę abisyński ras Kassa, który chwilowo bawi w Wilnie. — Dziś ostatni dzień „OD SEWILLI DO GRENADY“.

Polskie Kino

ŚWIATOWID

Szampańska operetka filmowa produkcji austriackiej, arcydzieło

muzyki, śpiewu i tańca

FRASQUITA

Muzyka w wyk. wiedeńsk. orkiestry filharmon. pod kierown. znak. kompoz. Franciszka Lehara

Dnia 28 b. m.

w Sali b. Konserwatorium

(Kościuski 1)

KONCERT

Isy KREMER

Wszelkowi sławie pieśniarki wystąpi w repertuarze własnych inscenizacji. Piosenki wykonywane w 14 (czternastu) językach. Bilety już do nabycia w Sali Konserwatorium od 5—8 wiecz. od jutra w sklepie muzycznym „Filharmonja“ (wielka 8)

OGNIKO

Dziś. Odżył na taśmie najsłynniejszy romans muzyczny świata p. t.

WESOŁA WDÓWKA

W rolach gł.: Maurice Chevalier i Jeanette MacDonald.

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

»ARTRUBBER«
WILNO WIELKA 15
TEL. 18-67.

GUMA:

Termofory do gotącej wody. Kreg dla chorych Ciepła na łóżka. Szpryce higieniczne dla pań. Rękawice dla gospodyń, carbarzy, pszczy arzy i chemików. Weże do opryskiwania drzew. Rurki do gazu he arów.

PRZY
HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BOLE)
GIOPKI I MASŁO
„VARICOL“
CASECKIEGO
DO KRAJÓW W KAŻDEJ APTECE

NASIONA, Chemikalia, OPRYSKIWACZE

poleca

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

WILNO, Zawalna 28, właśc. Jan KRYWKO

EKONOM,

względnie pomocnik gospodarczy, w wieku lat 30—40, samotny, potrzebny do niedużego majątku pod dyspozycję Wymagane pierwszorzędne rekomendacje. Odpisy sw adectw wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem zgłaszać od zaraz listownie: p. Lipiński k/Lidy, maj. Zakrzewszczyzna

POKÓJ

do wynajęcia i tamże KWIATY sprzedają się. Wiadomość: Zygmuntowska 8 m. 4

Bar „Kolumbja“

ul. Bakszta 2 poleca Szan. Klientów doskonale i smaczne śniadania, obłady i kolacje

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—11 5—8

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjm. od 8—11 3—8

Inteligentna,

uczciwa, w średnim wieku poszukuje pracy biurowej za skromne wynagrodzenie, zgodzi się na inkasentkę, przy gospodarstwie lub do chorego. Oferty w admin. „Kurjera Wileńskiego“ od 9—3 po poł.

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—11 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—11 3—8

AKUSZERKA

Cyprian-Bo owik

przeprowadziła się na ul. Zawalna 16 m. 10. Przyjęcia chorych codziennie

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9: do 1 w ul. J. Jasińskiego 5—11 róg Ofiarne i ob. Sądu

DOKTOR MED.

Z. Trocki

Choroby wewnętrzne (spec. płuca) Roentgen przyjm. 9—10 i 4—7 w. W. Pohulanka 1, telefon 22 16.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Smiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielka 10—7 tamże gabinety kosmetyczne usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

Zakład Fryzjerski

Męski i Damski JANKIELA

ul. Kalwaryjska 42 WYKONUJE

ROBOTY FACHOWE

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: redakcyjny, 3-40, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 4—3 p. o. i. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. o. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odniesieniem do przesyłki pocztową i dodatkami książkowymi 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 5 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.